Ner 59. Kraków, 12 Marca — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20 ct.	zlr. 5 ct.	zlr. 2 ct.
We **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU“	21	5 „ 25	2
Pocztą w państwie austryackiem	24	6	2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 11 marca.

Ksiądz prymas Ledóchowski podejmuje walkę, jaką przygotowało i zapowiada państwo pruskie przeciw kościołowi katolickiemu, a podejmuje ją nie prowokacyą, lecz zajęciem obronnego stanowiska na tym właśnie punkcie, gdzie sprawa kościoła z sprawą narodowości się łączy.

Wiadomo, że w tej kampanii anti-kościelnej pierwszym motorem były cele polityczne unifikacyi państwowej i narodowej; łatwem też do przewidzenia, że burza ta z podwojoną gwałtownością zwróci się przeciw archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, bo ją w tym kierunku popycha podwójny fanatyzm, podwójna nienawiść do opozycyi katolickiej i polskiej.

Spór o język wykładowy religii katolickiej w szkołach, mogący doprowadzić do podobnych skutków, co już znana sprawa biskupa Krementza, jest jednak dopiero zwiastunem zbierających się gromów wśród tej burzy parlamentarnej, mającej wybuchnąć w nowych ustawach o stosunku państwa do kościoła. Zastosowanie zaś tych ustaw w całej rozciągłości równałoby się zupełnemu zaprzeczeniu władzy duchownej biskupów, a tem samem wykluczeniu religii katolickiej z obrębu państwa i postawieniu jej po za prawem. Ksiądz prymas Ledóchowski nie stara się oddalać niebezpieczeństwa, lecz występuje pierwszy w obronie języka polskiego w wykładach religii.

Nie twierdzimy wcale, aby Arcybiskup poznański okólnikiem swym do duchowieństwa, który uległ konfiskacie, a wywoła niewątpliwie dalsze represye rządu, stawał wyłącznie w obronie narodowości i schodził z pola ściśle kościelnego na pole polityczne; broni on tylko prawa kościelnego i swojej duchownej władzy, ale w niej zarazem broni naszej mowy, jako warunku należytej nauki wiary.

Ilekroć na tę czcigodną postać, która powołaną została na naczelne stanowisko w duchownej hierarchii Polski miotała się potwarz, zła wiara lub małoduszne uprzedzenie, ilekroć szermowano przeciw niej straszydłem kosmopolityzmu ultramontańskiego, przypominały się podobne oskarżenia czynione arcybiskupom warszawskim Fijałkowskiemu i Felińskiemu, podobne niechęci spotykające biskupów Popiela i Łubieńskiego, i nasuwało się przeczucie tej chwili prześladowania, w której prymasowi Ledóchowskiemu mężnie wystąpić przyjdzie przeciw naciskowi władzy i kroczyć po drodze swego poprzednika arcybiskupa Dunina, równie zrazu niepopularnego, a następnie dla okazanej mocy ducha wielbionego.

Smutna to zaiste prawda, że nasz naród uczcić umie swych pasterzy dopiero w prześladowaniu, że dopiero wśród walki pojmuje łączność wiary z narodowością, i że daje częstokroć posłuch oszczerczym a może i najemnym potwarcom, niepopularnością witając tych, co stoją na stanowisku ściśle kościelnym, religii za narzędzie polityki nie dozwalają używać, ale umieją bronić narodowości jako jednej z podstaw, i że tak powiemy, znamion katolicyzmu.

Tak jest, interesa kościoła poddane interesom narodowym być nie powinny, lecz kościół jest narodowości skarbnicą i warownią, broni jej wtenczas, gdy jej już nikt nie broni, podnosi ją i dźwiga, gdy zdeptana i wyparta, upomina się, strzeże języka ojczystego w zakresie kościelnym, gdy on już zewsząd wykluczony.

Mamy tego dwa wymowne, bolesne a świeże przykłady. Na Litwie język polski gdy był zakazany na ulicach i miejscach publicznych, bronił się w kościele, i gdy część duchowieństwa uległa, to z przyjęciem liturgii rosyjskiej spotykała zakaz Rzymu i dopełniała apostazyi narodowej i religijnej zarazem.

Jak kościół nie dopuszcza mowy obcej w liturgii, tak broni ojczystej mowy w szkole do ostatka, broni jej wtenczas nawet, gdy już wszystkie przedmioty świeckiej nauki wykładane bywają niezrozumiałym dla wiernych i narzuconym językiem, wtenczas jeszcze domaga się, aby nauka religii wykładaną była w tej samej mowie, w jakiej matka uczy pacierza.

Stanowczy opór Prymasa Ledóchowskiego, czy powstrzyma pierwszy zamach na jego władzę, a bodaj czy już nie ostatni na język polski? Jakiekolwiek jednak będą następstwa tego kroku, czy wywoła on narzucenie nauczycieli religii z nowej sekty starokatolików, w rodzaju Wollmanów i Kamińskich, zjednoczy on moralnie społeczność wielkopolską w wspólnej obronie wiary i narodowości około tej wzniosłej postaci Prymasa polskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 10 marca.

Dziś Izba niższa Rady państwa przyjęła bez rozpraw obszerną ustawę o ordynacyi wyborczej, stosownie do uchwały wczorajszej niemieckiego klubu wiernokonstytucyjnego, jak dodaje *Nowa Presse*. Miałażby Izba dla tego tylko uchwalić ustawę, ponieważ takie było życzenie klubu? Czy klub dyktuje Izbie swe prawa, czy klub i Izba są identyczne? Ciekawi bylibyśmy odpowiedzi na te pytania. Izba wyższa dopiero we czwartek d. 13 b. m. odbędzie posiedzenie i odeśle natychmiast reformę wyborczą do komisyi, która mając już obie ustawy gotowe bez długiego namysłu je przyjmie. W manifestacye lub silną opozycyę w Izbie wyższéj przeciw reformie wyborczéj nie wierzymy, jak już wczoraj pisaliśmy.

Już to karnością w własnym obozie nie grzeszą dzienniki tutejsze. Wczoraj niektóre z nich pisały, jak dalece rząd się skompromitował procesem Skrejszowskiego, a dziś *Deutsche Ztg* utrzymuje, iż p. Grocholski umówił się z prezesem Izby, aby dopiero w ostatnim tygodniu przed zamknięciem Rady państwa wystosował do posłów galicyjskich wezwanie względem powrotu do Rady państwa. My o takiej umowie nic nie wiemy, ale gdyby istniała, celem jej mogłoby być chyba ułatwienie Polakom udziału w czynnościach delegacyi wspólnej. Gdyby umowa taka istniała — bardzo wątpimy, czy istnieje, a nawet prawie pewni jesteśmy, iż nie istnieje — to zapewne prezes Izby działałby w takim razie w porozumieniu z rządem, a przynajmniej nie wbrew interesom i życzeniom rządu. Gdyby zatem istniała taka umowa, to *Deutsche Ztg* zdradzając, grzeszy przeciw karności, jaka panować powinna w każdem stronnictwie, związanem z gabinetem. Zwracamy uwagę waszą na artykuł *Pester Lloyda*, pochodzący jak się zdaje z kół rządowych; artykuł ten podtrzymuje jeszcze nić ugodową z Galicyą i stara się odjąć wystąpieniu Polaków znaczenie wypowiedzenia wojny Radzie państwa lub rządowi. Lecz tenże sam dziennik zamieścił przed tygodniem artykuł bardzo nienawistny Polakom.

Warszawa 4 marca.

Mającemu zamiar, od czasu do czasu, przedstawiać niektóre godniejsze uwagi rysy naszego życia, wydaje mi się być stosownem określić tło, na którem się to życie uwydatnia.

Możem się źle wyraził, mówiąc tło życia; do tego bowiem wyrazu zastosowanego do społeczeństwa, bardzo rozległe moglibyśmy przywiązywać znaczenie i naszkicowanie tła dla tego, choćby bardzo pobieżne, byłoby prawie niemożebnem, w krótkiej jak moja korespondencyi. Ja zaś chcę wyjaśnić niektóre tylko czynniki naszego życia, mogące się obcym, lub tym, którzy na krótki czas do nas przybywają, w niewłaściwem świetle przedstawiać.

Bez wątpienia najważniejszemi objawami duchowego życia są: literatura, nauka i sztuka. Jakże się u nas one przedstawiają? Spojrzawszy na nasz ogół, nie wnikając głębiej, zdawałoby się, że jesteśmy co najmniej, w przedsionku raju jakiegoś. Zacznijmy od literatury. Mnóstwo pism i książek pojawia się co chwila, a jaka w nich swoboda! Wszędzie powieści, sprawozdania z koncertów, przedstawień teatralnych, i jak gdyby nam nic okrom zabawy nie było potrzeba. Z małym wyjątkiem wszyscy na zabój chcą bawić publikę. Niechno się pojawi jakaś powieść, a natychmiast mnóstwo recenzyj i rozpraw o niej; niezmiernie głębokie wywody czy bohater romansu tak lub inaczej powinien był być przedstawiony, i gdyby zebrać wszystkie krytyki o niektórych powieściach, to kto wie, czyby nie większą stanowiły objętość od samychże powieści. A jeżeli długo nie ma nowej sztuki w teatrze, to pisma napełniają się ubolewaniami, a po pojawieniu się nowości, sprawozdaniami o niej.

O naukowych książkach bardzo cicho. Piszący te słowa z doświadczenia wie, że rozbiór, mniej więcej obszerny jakiej naukowej książki po kilka miesięcy leży w redakcyach ustępując miejsca kwestyom żywotniejszym, przeznaczonym w większej części dla zaspokojenia ciekawości czytających. Zdawałoby się, że kiedy tak rzadko pojawiają się naukowe książki, powinnoby być przeciwnie — gdzie tam! ale komedyjkę jakąś to obrabiają na wszystkie strony jakby z tego wielkie szczęście miało spłynąć na ludzkość. Powieści i powieści! Każde pismo niespecyalne ma sobie za święty obowiązek przynajmniej drukować powieści, a w jednem, rachując z dodatkowem wydawnictwem raz sześć ich było. Łatwo tedy pojąć, że publiczność tak rozbawiona nie może zbyt chętnie czytać rzeczy poważnych i jak wielką jest zasługą tych, którzy zdołali rozbudzić pragnienie rzeczywistej nauki.

W jakiż sposób nasze społeczeństwo uczyć się może? Odpowiedź prosta: z książek i w zakładach naukowych. Czy mamy pierwsze? Nie, a drugie.— Lepiej, żeby ich nie było. To nie jest pessymizmem. Przypatrzmy się: książek naukowych nie ma, bo ich być nie może. Dla kogóż się będzie drukować po polsku? Chyba dla recenzentów, a i ci niemi się nie zajmują; ani uczniowie gimnazyów, ani studenci uniwersytetu polskich dzieł nie używają, bo nie mają potrzeby. Są rosyjskie, o wiele użyteczniejsze do.... egzaminów. Księgarz rękopismu nie kupi, bo komuż książkę sprzeda; autor swoim kosztem nie wyda, bo jeśli ma na to, to naukowych książek nie pisze. Choć w Warszawie bezwarunkowo największy jest ruch tak zwany umysłowy, literacki — ale to kołowacizna, jakoby umyślne zapomnienie o naszem położeniu. Ponieważ zdecydowaliśmy, że ratować się nie można, bawić się trzeba przynajmniej.

Niektóre poważne wydawnictwa, to kropla w morzu, wobec powodzi bawidełek. Trzeba jednak pamiętać, że to tylko połowa naszej winy. Ku nauce mamy stawiane wszelkie możliwe trudności, dla zabawy wszelkie ułatwienia.

Przejdźmy do szkół. Są one przewyborną klapą bezpieczeństwa na rozwijanie się jakichkolwiek zdolności. 14 godzin łaciny i greckiego tygodniowo: Większość pozostałych godzin zajętych na język rosyjski, historyę i geografię Rosyi, i w homeopatycznej dozie matematyki i nauk przyrodzonych. Chemia wyrzucona zupełnie. „Ogólne wiadomości z Fizyki“ są udzielane w 6tej zaledwo klasie. Teraz wprowadzoną została nauka ewangielii w cerkiewno-słowiańskim języku, z objaśnieniami, wykładanemi przez Moskali i jeszcze jedna nowość: „biesiedy“ odbywające się w niedzielę ku ćwiczeniu się w języku rosyjskim. Bez wątpienia jest to krok do zamienienia obrządku łacińskiego na rosyjski. Wynarodowianie i ogłupianie szalonym postępuje krokiem. Cóż umie uczeń kończący gimnazyum? Powiedziałbym, mniej niż nic, bo własnej mowy zapomniał; język polski ostatecznie już wyrzucony z programu, a na 10 tysięcy uczniów, ręczę, nie znajdzie się 10ciu, którzyby 3ch królów polskich po sobie następujących wyliczyć mogli. Rozmawiałem raz o klasycznym kierunku gimnazyów z jednym z profesorów uniwersytetu, a słowa jego, jako Moskala, chociażby były improwizacyą, to i tak na wielką zasługują uwagę. Mówił że mając sposobność rozmawiać z ministrem w tym przedmiocie, pytał się o przyczynę takiego kierunku, niewłaściwego zdaniem profesora. Minister miał odpowiedzieć: „Ale za to u mnie nie będzie Karakasowów.“

Wersal 5 marca.

* Na szali głosowania w zgromadzeniu narodowem zarówno waży mowa p. Dufaure co i Thiersa; pierwsza miała za sobą 472 głosów a 199 przeciw; druga 470 za, przeciw 197, wszakże chociaż liczba była jednaka, gatunek tej otrzymanej większości uległ pewnej zmianie. Z prawicy 32 wotowało pierwej przeciw, po mowie Thiersa 28 dało swe głosy za przyjęciem wstępu; i odwrotnie, ze stukilkunastu ze strony lewej, którzy wotowali za, 25 odmówiło swojej gałki. Bądź co bądź, raz otrzymana większość, już bez żadnych nowych wysileń da się utrzymać aż do końca rokowań nad wnioskiem komisyi; w jednym tylko artykule o zmianie ustawy wyborczej, różnica większości może się do liczby 100 ograniczyć.

Wyraźnie tedy jest pewna większość w Izbie; ta wybiera z grona swego komisyę; wybrani przez nią, a zatem posiadający jej zaufanie, przedstawiają projekt do ustawy, uznanej za konieczną, aby jakikolwiek rząd mógł sprawować interesa Francyi; rozpoczynają się obrady nad tym projektem, Izba przyklaskuje organom rządowym, przyjmuje zaprojektowane zmiany, a po tem wszystkiem rodzi się w umysłach nieukontentowanie, pewien prawie żal z dopełnionego czynu, wrzawy i narzekania po dziennikach będących organami różnych stronnictw.

Komu się podoba, niech obwinia Thiersa o dwuznaczność, o jego dwulicową politykę; ja mu jednemu przyznaję rozum polityczny, bo wie co w obecnem położeniu Francyi czynić należy, bo w takim składzie Izby inaczej postępować, byłoby narażać na szwank sprawę publiczną.

Powtarzają z przekąsem o nim i o jego republice:

. . . . . pourvu qu'en somme
Je vive, c'est assez, je suis plus que content!

a on im na to odpowiada; Jakiście mi tytuł sami dali? czyż chcieliście mię nazwać prezydentem rządu tymczasowego? Nie — nazwaliście mnie naczelnikiem władzy wykonawczej Rzeczypospolitej francuskiej. Żądałem, abyście przepisali, co ja nazywam instytucye konieczne, mogące dać Rzeczypospolitej, bo przecież jesteśmy rządem republikańskim, warunki niezbędne dla Republiki zachowawczej, a wołacie, tworzysz ją! Przez miły Bóg! ona istnieje. Czegóż jestem prezydentem? Republiki — nie Republiki wprawdzie stanowczej, przez was zawotowanej, od kraju przyjętej, ale istniejącej od dwóch lat za przyzwoleniem waszem.

A kiedy republikanie skorzy do podchwytywania podobnych wyznań, rozumieją, że już wszystko otrzymali i okrzykują zwycięstwo; tym słówkołowom odpowiada spokojnie Thiers: „Wszelkie deklaracye, jakieby one były, nie uwieczniają niczego; nie przyozdabiajcie się tytułem; tytuły jeszcze rzeczy samej nie stanowią. Patrzcie, ile to razy Francya zaprzeczyła temu co uważała za ostateczny wynik swej woli. Bądźcie ostrożni, i nieprzechwalajcie się z waszą próżnością, aby kiedyś Francya nie powiedziała wam: Omyliliście się, to jest omyliliście się w waszych rachubach, i kiedy najmocniej byliście przekonani, że jej życzenia są za Republiką, może z głosowania powszechnego wypaść co innego.

Bądźmy bezstronni i wyznajmy, że Thiers inaczej mówić nie mógł. Mógłże zaprzeczyć oczywistości, i dla przypodobania się monarchistom, dowodzić, że on nie stoi na czele Rzeczypospolitej? Mógłże, schlebiając radykalistom i lewicy, utrzymywać, że obecny kształt rządu jest już ostateczny i żadnej zmianie nie ulegnie? Nie, bynajmniej; i w tem co mówił, czego broni od paktu z Bordeaux, następnie w swym mesażu i przez usta p. Dufaure, a teraz w przedwczorajszej mowie żadnej dwuznaczności nie popełnia.

Samą koniecznością rzeczy tak się składa, że monarchiści (prawica) zastrzegając sobie prawo ukonstytuowania, czego? domyślać się trzeba kształtu rządu królewskiego, dziś przyczyniają się do ugruntowania tego co jest tymczasowem. Bo i któż zaprzeczy, że ku temu wymierzony jest cały projekt komisyi, nie w chęci ani przez sympatyę dla Rpltej, ale w przekonaniu, że to jest niezbędnem, aby w danej chwili rząd, władza wykonawcza, miały dość siły do zapewnienia pokoju i porządku społecznego.

Thiers o tej nadchodzącej chwili mówiąc, powiedział: „W tym roku, za kilka miesięcy prędzej albo później nastąpi wyswobodzenie kraju i koniec prac waszych.“ Tak bliski termin rozwiązania, boleśnie utrapił prawicę, i na jej żądanie urzędowy dziennik zmienił ten ustęp „w czasie niezbyt od nas odległym, ale który zbliżyć mniej więcej możemy, jeśli mądrze i roztropnie zachowamy się, nastąpi oswobodzenie czterech ostatnich departamentów zajętych przez nieprzyjaciela.“

I o takie fraszki nieraz przychodzi wojować, i czas marnie tracić. Cóż dziwnego, że wiekiem sterany, zmęczony ciągłą a nieustanną pracą, w jakiej pewnie nikt mu we Francyi nie dorówna, prezydent Rpltej może łacno na zdrowiu szwankować. Tak się stało zaraz po mowie 4go marca, ale na szczęście, po kilkogodzinnym wypoczynku wrócił do dawnej rześkości i wczoraj prezydował na radzie ministrów.

Niepodobna mi zgodzić się z *Débatami*, utrzymującemi, jak to czynią radykaliści, że Rplta przyniosła pokój Francyi, że pokój stworzył porządek a za nim następnie przyszły: obudzenie ruchu przemysłowego, ukształcenie siły wewnętrznej w kraju, a za granicą pewnej powagi. Pytam, czy Rplta Gambetty mogłaby przynieść te owoce? Czy komuna zaprowadziłaby Francyę do jej portu zbawienia? To nie Republika, ale Thiers, ale przeważny duch

Część literacko-artystyczna.

ALBUM

wydane staraniem Towarzystwa przyjaciół Nauk
w Poznaniu
w czterechsetną rocznicę urodzin
Mikołaja Kopernika.

Dobry miało pomysł poznańskie Tow. przyjaciół nauk, żeby jaką trwałą i piękną pamiątką uczcić uroczystość kopernikową, która tak świetnie obchodzoną była we wszystkich dzielnicach Polski, z wyjątkiem tych, gdzie obchód był zabroniony. Przewidując, że wobec uroszczeń niemieckich, trzeba będzie pokazać się, i zastawić dziełem odpowiednim, zajęto się wydaniem Albumu, mieszczącego pamiątki po wielkim astronomie reprodukowane w sposób najautentyczniejszy. Gdy w ogóle fotograficzne podobizny pełzną po kilku latach, użyto tak nazwanego fotodruku, który mając wszystkie własności fotografii, ma zaletę tej samej trwałości, co każda rycina. P. Bayer znany fotograf warszawski, który tyle przyczynił się do rozpowszechnienia naszych zabytków starożytności, wydoskonalił dziś sztukę fotodruku, i najwymowniejszy dowód swojej biegłości złożył w pomienionem Album, którego tablice wyszły z jego pracowni, a zalecają się czystością i mocą tonu.

Zebraniem tych pamiątek pokopernikowskich, rozrzuconych po różnych krajach Europy, zajął się ks. Polkowski biegły archeolog i badacz historyczny. Szło tu najwięcej o zestawienie ze sobą różnych wizerunków Kopernika, aby z porównania rysów, dojść, który portret nosi charakter wierności. Tylko bowiem przez takie porównania, można ustalić jeden typ właściwy.

Portrety te ugrupowane w artystycznych ozdobach odpowiednich wiekowi, w którym żył astronom, unaoczniają wszystkie różnice, okazując zarazem jak w dawnych i nowszych nawet czasach, niewiele zważano na autentyczność portretu, i najczęściej chwytano wizerunek jakiego bądź astronoma, lub kalendarznika, i chrzczono go Kopernikiem.

Przejdźmy teraz do tablic składających Album.

Pierwsza, służąca za tytuł, przedstawia w okoleniu gotyckiej architektury, widok Torunia wzięty ze starego drzeworytu z 16 wieku. Obok widoku Torunia po jednej stronie orzeł Jagielloński, po drugiej herb miasta podług starożytnej pieczęci. W czterech rogach widać cztery obserwatorya astronomiczne Polskie; to jest krakowskie, a nad niem wizerunek Jana Brosciusza; gdańskie z wizerunkiem Heweliusza; wileńskie z Poczobutem; warszawskie z wizerunkiem Jana Baranowskiego, wydawcy dzieł Kopernika — między tymi wizerunkami portret Jana Śniadeckiego. Na samym szczycie umieszczony w medalionie wizerunek Kopernika podług rzadkiej ryciny I. Scharffena. — Ornamenta do wszystkich tablic wykonał biegły artysta Jan Strzałecki.

Tablica druga przedstawia widok ulicy Kopernika w Toruniu i mieszkanie jego w Frauenburgu.

Na trzeciej tablicy: Wizerunek Mikołaja Kopernika ojca astronoma. Oryginał olejny znajduje się w bibliotece Jagiellońskiej; przywiózł go był z Torunia w r. 1614 Jan Brosciusz, astronom, który w swoim czasie tak gorąco zajmował się pamiątkami po wielkim naszym astronomie.

Na czwartej wizerunek Kopernika podług Ghirlandajo — zdaje się malowany w młodości, kiedy przebywał we Włoszech. Portret ten otaczają alegoryczne ozdoby, te same, jakie się znajdują na rycinie Oleszczyńskiego, który dał się uwieść starej rycinie i zamiast prawdziwego wyobrażenia Kopernika, zepsuł sobie całe dzieło, dając portret Jana Stöfflera. W wydaniu Albumu myłka ta została naprawioną, przez umieszczenie w tym pięknym otoku, wizerunku robionego przez Ghirlandajo w r. 1505 w Rzymie. Właśnie Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie posiada kopią oryginału, który znajduje się w galeryi lorda Williama Drury Lowe. Kopię tę podarował ś. p. hr. Seweryn Mielżyński, który w czasie swego pobytu w Anglii polecił zdjąć tę kopię biegłemu artyście.

Piąta tablica przedstawia najwierniejszą podobiznę nadzwyczaj rzadkiej ryciny Jeremiasza Falka. Charakter twarzy astronoma jest tu z wielką sumiennością schwycony. Sławny rytownik, niebyłby zapewne rylca swego poświęcił wątpliwemu oryginałowi.

Na szóstej tablicy spotykamy typowe portrety wzięte z dzieł: Reussnera, Boissarda, Gassendego, Hartknocha. Wszystkie one mają mniej więcej jeden wyraz.

Na siódmej podobizny z olejnych portretów. Najważniejszym jest środkowy zdjęty z olejnego portretu znajdującego się w katedrze Strasburskiej a malowanego w r. 1570 przez Tobiasza Sztymer, podług autografu Kopernika. Trzeba bowiem wiedzieć, że nasz astronom przebywając długo we Włoszech, w epoce kiedy malarstwo kwitło tam najświetniej, zapalił się do tej sztuki, i sam malował. Jest tu także portret Kopernika z galeryi Lubomirskich, lecz ten różniąc się od wszystkich mających za sobą wiarogodność, zdaje się być fałszywy. Inne mniej-więcej należą do tej ostatniej kategoryi.

Niepominięto i karty tytułowej z dzieła Heweliusza, rylca Falka; jest na niej Kopernik w całej postaci, obok niego Tycho-Brache, a na boku dwie postacie starożytnych astronomów: Hipparcha i Ptolomeusza. Następna tablica mieści fantazyjne wizerunki.

Znajdziemy tu i wszystkie dawniejsze i nowsze pomniki wzniesione pamięci Kopernika; i tak **toruński**, w kościele Ś. Jana; wystawił go Dr Pyrnezyusz około r. 1580, a burmistrz Rubinkowski restaurował w r. 1733; **krakowski**, wystawiony w r. 1823 kosztem X. Sebastyana Sierakowskiego Rektora akademii, w kościele Ś. Anny; **warszawski** z bronzu podług modelu Torwaldsena wzniesiony ze składek publicznych r. 1830 z napisem: Nicolao Copernico Grata Patria; jest jeszcze inny pomnik wzniesiony przez księcia Józefa Jabłonowskiego w r. 1766 w kościele Ś. Jana w Toruniu; **frauenburski** wzniesiony przez prałatów i kanoników warmińskich; nareszcie **toruński** postawiony w r. 1852 staraniem komitetu *Copernicus-Verein.*

Prawdziwą ozdobą tego cennego zbioru jest portret Kopernika wykonany przez Matejkę; artysta nadał mu takie piętno prawdy, że już go sobie inaczej przedstawić niepodobna. Z niepewnych rysów jakie przeszłość przechowała, on stworzył całość i piętno jenialności na niej wycisnął.

Zapewne znajdzie się w tym zbiorze i obraz olejny Matejki, wyobrażający astronoma w chwili, gdy odgaduje myśl systematu słonecznego. Jest już bowiem podobizna zdjęta z kartonu p. Lessera, wyobrażająca ostatnią godzinę Kopernika, gdy mu przyniesiono dzieło jego wydrukowane: *De revolutionibus orbium coelestium.*

Dalej idą rozmaite medale bite na jego pamiątkę, a nareszcie kartka podobizny jego pisma, wzięta z przedmowy do dzieła, przechowanej w zbiorach hr. Nostitza w Pradze Czeskiej.

Do ozdobnej części tego Albumu, należy *Słoneczna kantata*, wiersz napisany przez Deotymę. Uderzają tu szczególniej przepysznie skomponowane ramki z motywów architektonicznych znalezionych w zabytkach naszego kraju. Jest utwór rysunku p. Gersona, oddany w drzeworytach xylografów warszawskich. Stare nasze katedry jak tarnowska, włocławska dostarczyły tu rzeźb i gzymsów; karyatydy wzięte są z dawnego domu stojącego w rynku miasta Kazimierza nad Wisłą.

Zgoła, strona artystyczna tego Albumu może się policzyć do najświetniejszych produkcyj jakie w każdym razie wytrzymają współzawodnictwo z zagranicą.

Przykro tu powiedzieć, że kiedy inne prowincye, a mianowicie Wielkopolska tak żywy brały udział w przedpłacie na to kosztowne dzieło, noszące znamie czysto narodowe — jedna Galicya z półszostamilionową ludnością, nie przyczyniła się prawie niczem aby przyjść w pomoc wydawnictwu. Taka obojętność daje bardzo złe wyobrażenie o stanie umysłowym i o potrzebach intellektualnych oświeconej części mieszkańców. Czyżby już przy giełdowych i spekulacyjnych wyścigach do worka pani fortuny, nie można jaką drobną cząstkę odłożyć na cele mniej materyalne? przecież bogate żydy-bankiery, choć u nich pieniądz w takiej cenie i poszanowaniu, zapalają się teraz do sztuk pięknych, przepłacają obrazy, robią nakłady na dzieła i biorą udział w przedsięwzięciach naukowych i artystycznych, których pożytek i sława na kraj spływa.... Dziwne to i niewytłumaczone zjawisko tej stagnacyi, tego zobojętnienia, ciążącego ołowiem na naszej prowincyi! Jestże to zacofanie się umysłowe? czy jakaś lekkość nieprzebaczona? Być może że jedno i drugie; bo chociaż są umysły gruntownie rzecz pojmujące i biorące udział w każdej rzeczy, która przyczynia się do podniesienia strony moralnej w narodzie, jednakowoż większość trzyma się w nader poziomej sferze; dowodem tego upodobanie w romansidłach najgorszego gatunku, gadających pokaleczonym językiem literackich fabrykantów, a zarażających serce i głowę najprzewrotniejszemi wyobrażeniami, nie już wstrętnemi duchowi narodu, lecz i obyczajom społeczeństwa. Tego rodzaju produkcye snać używają szerokiej wziętości, jeżeli prosperują — a wszelkie inne, za któremi przemawia i wartość naukowa i strona poważna przedmiotu, i uczciwe współzawodnictwo z tymi coby nas radzi w łyżce wody utopić — wszelkie inne, przechodzące ciasną granicę zmysłowej łechtaniny — upadają z braku współudziału...

To pewna, że oświecone warstwy w Galicyi nie gorsze ani pośledniejsze od innych gdzieindziej; można nawet powiedzieć, że warstwy inteligentne są liczniej reprezentowane niż gdzieindziej — atoli w masie tej nie ma żadnej ścisłości, wskutek rozbicia się i wałęsania pojęć, a głównie z braku jasno określonej świadomości, jakimi trzeba być, ażeby być.

konserwatywny zgromadzenia sprawił te niespodziewane, te prawie cudowne dobrodziejstwa. Trzeba zawsze oddawać to co komu należy, i wcale nie mam za złe Thiersowi, kiedy mówiąc o bolesnej chwili podpisywania traktatu pokoju, chwili która mu i dzisiaj mówiącemu, łzy wyciska z oczu, wspomniał z wdzięcznością o Juliuszu Favre, że on jeden w tych nadmiarę nieszczęsnych okolicznościach, nie opuścił go. Było to może wyznaniem tylko uczuć wdzięczności, jakie dlań zachował, i niezawodnie żadna inna myśl nie mogła przewodniczyć w tym ich objawie, bo i cóż dziś Favre znaczy? na cóż się przydać może schlebianie mu, kiedy on śród swoich nawet najmniejszego nie ma wpływu." A przecież samo to wspomnienie Favra policzono za winę Thiersowi, za jakieś dworowanie skrajnej lewicy.

Dalsze obrady nad wnioskami komisyi nie przedstawiają już żadnego interesu. Izba je przyjmie i chyba znowu burza w jej łonie się podniesie, gdy rząd poda swe projekta tyczące się ustanowienia drugiej Izby i zmian w ustawie wyborczej; ale ta chwila nie rychło nastąpi.

Jeden z dziennikarzy tak zdefiniował mowę Thiersa: Mowca wziął całą ostrygę, przeciął ją na dwoje: skorupę z ostrygą dał lewicy, a drugą pustą zostawił prawicy.

Na wczorajszem posiedzeniu p. Duval zrozpaczony, że żyje on i cała Francya od lat dwóch, w jakiemś **prowizoryum**, gotów jest wyrzec się swych przekonań monarchicznych i wotować za Republiką, byleby ta została ostateczną. Zupełnie tego samego żądał przed nim p. Castellano, z tą tylko różnicą, że chciał podstawić monarchię.

Na zebraniu *L'union republicaine*, zadecydowano cofnięcie wniosku p. Arago, aby władza prezydenta zostawioną była przy Thiersie do czasu zebrania następnej Izby.

Marszałek Mac-Mahon cofnął publikacyę swojego dzieła, które, jak dawniej donosiłem, miało w tych dniach wyjść z druku.

P. Antoni Oleszczyński na posiedzeniu wczorajszem Towarzystwa historyczno-literackiego czytał wypracowany przez siebie *Pogląd na życie i dzieła Kopernika*. Wszystko cokolwiek dotąd i gdziebądź było o nim pisano, zebrał, przeczytał i treściwie w jedną całość ułożył. W końcu przypomniał, że w r. 1820 podczas stawiania posągu Kopernikowi w Warszawie, sławny uczony Humboldt pisał do akademii, winszując Polsce tak wielkiej znakomitości. Dzisiaj między Niemcami, drugi Humboldt się nie znajdzie, ale dobrze byłoby wyszukać to przyznanie przez niego narodowości polskiej Kopernikowi.

Rzym 6 marca.

Po karnawałowych zabawach powracamy powoli do zwykłego stanu apatyi Rzymu. Rozpoczynają się posiedzenia parlamentu, senatorowie raczyli już także zająć się obradami, a pospólstwo co przez dwa tygodnie panowało na ulicy, powróciło do swych zatrudnień, t. j. do wypoczynku wygodnego dopóki nie potrzeba będzie nowych urządzić manifestacyj. Czas już był, by post położył koniec karnawałowym zabawom. I rząd i całe liberalne stronnictwo chciało pokazać cudzoziemcom, że Rzym się bawi, że Rzym nie pamięta już nawet więźnia watykańskiego, i że przyklaskuje całem sercem nowym panom i wprowadzonym przez nich reformom. Dzienniki katolickie tyle razy miały sposobność powtarzać, że w Rzymie dwa rodzaje znajdują się Rzymian: dawni co swych zasad nie zmienią, ani dla karnawału, ani dla ważniejszych i rzeczywistszych korzyści, i nowi co prawo obywatelstwa z zajęciem wiecznego miasta nabyli. Nigdy lepiej się to nie pokazało niż temi dniami. Rzymianie, prawdziwi Rzymianie lubią się bawić i umieją się bawić. Nigdzie się piękniej nie odbywały uroczystości ludowe i nie przedstawiały wspanialszego obrazu, jak w stolicy chrześcijaństwa, która mimo swej powagi i wyłącznego swego stanowiska, bynajmniej nie pozbywała się naturalnej wesołości. Ale kto widział ostatni tydzień karnawału, nie miał żadnej trudności w odróżnieniu przychodców od dawnych mieszkańców. W Rzymie nie panował karnawał, ale swawola. W całym ustroju zabaw i przedstawień można się było jednej tylko rzeczy dopatrzyć: wyśmiania Ojca Św. i hierarhii duchownej, wyszydzenia kościoła i jego obrzędów, bluźnierstwa publicznego, zniewagi czynionej wierze i jej dogmatom na każdym kroku, każdym placu, każdej ulicy. Dosyć powiedzieć, że takie dzienniki jak *Nazione*, *Gazette d'Italie*. *Perseveranza* były oburzone przedstawieniami ulicznemi i bardzo silnie przeciw nim przemawiały, żadne z nich jednak nie śmiały radzić rządowi, by koniec im położył, lub wybryków przynajmniej zakazał. Wolność zebrań tego nie pozwala. W dziwnych żyjemy czasach. Złe się dzieje publicznie, wszyscy się na to zgadzają, wszyscy na nie narzekają głośno, ale postawić mu zapory nie można, bo to się sprzeciwia zasadom wolności. Wiem że poważnych kilku Amerykanów było uderzonych tą swawolą ulicy i pójść nie mogło, by rząd na nią pozwolił w samem sercu katolicyzmu pod bokiem Watykanu, przed którego oknami umyślnie przesuwały się najbardziej nieprzyzwoite maski. Co się tu jednak dziwić. Kiedy w kwirynale książęta dają bale, w sali *Conclave* sami przewodniczą tańcom, a w dawnej kaplicy papiezkiej dają sceniczne przedstawienie, to ulica ma prawo te same uczucia w swój sposób okazać. Czas tu nie jest żadną wymówką, chociażby już dziesięć lat było minęło od zajęcia Rzymu, to zasady pozostaną zasadami, a gwałt i niegodziwość nie nabiorą bynajmniej dla tego legalności. Dziwi mię tylko, że przy tych nieustannych usiłowaniach do osłabienia wiary w ludzie, że przy ciągłej propagandzie komunistycznej tak mało znać wpływu na Rzymianach prawdziwych i tak mało złe przesiąkło. Dopóki nowe elementa nie złączą się z dawnemi, i jak szumowiny tylko pływać będą po wierzchu ludności rzymskiej, dopóty rewolucya nie może swego tryumfu obwołać w wiecznem mieście.

Któryś z dzienników temi dniami powiedział, że w młodem królestwie jedno przekonanie, co nie uległo jeszcze zniszczeniu i co staje za zasadę, to karnawał i zapustne zabawy. I słusznie. Parlament dał tego wyborny dowód. W Izbie rozbierały się projekta reorganizacyi i reform wojskowych. Minister Riciotti upraszał deputowanych, by nie przerywali z powodu karnawału posiedzeń i dali dowód miłości ojczyzny pozbawiając się dla tak żywotnej i ważnej kwestyi, wakacyj zapustnych. Izba jednomyślnie przyjęła wniosek, ale prezydujący p. Biancheri, znający dobrze swoich towarzyszów nie dowierzając danemu słowu, ostrzegał ich by się dobrze namyślili nim tę wielką uczynią ofiarę. „Niech izba raczy pamiętać, że czyni zobowiązanie publiczne w obliczu kraju, że się poczuwać powinna wypełnić je uroczyście, że się czuć musi związaną **przyrzeczeniem honorowem** którego złamać nie może bez ubliżenia samej sobie; krajowi" (dobrze, dobrze, tak, tak ze wszystkich stron). Zdawało się, że tu idzie o zbawienie przynajmniej ojczyzny, że **Ojcowie** gotują się na śmierć, albo straszną jakąś na swe barki biorą odpowiedzialność, że przynajmniej składają na ołtarzu ojczyzny ofiarę z siebie samych. Nie, szło tu po prostu o pozostanie w Rzymie podczas zapust i uczęszczanie na posiedzenia Izby. Ale co najciekawsze, że na pierwszej sesyi ostatków po tem **honorowem przyrzeczeniu** parlament obradować nie mógł, bo..... nie było dostatecznej liczby deputowanych i prezydujący był zmuszony obwołać dwa tygodnie sejmowych wakacyj, a minister napoczęte projekta schować do teki i przypatrywać się na Corso przebiegającym w maskach reprezentantom kraju.

Książę Caetani Sermonetto znany przeciwnik władzy doczesnej papieżów i przez Wiktora Emanuela łańcuchem Anuncyady odznaczony, od kilku już tygodni przy obradach nad podatkami, przeszedł był w izbie publicznie z ławek stronnictwa rządowego do opozycyi i wielkie sprawił wrażenie tym aktem przystąpienia do lewicy. Zniechęcony postępowaniem całej machiny parlamentarnej złożył mandat i nie chciał więcej reprezentować Rzymu na *Monte Citorio*. Izba nie przyjęła dymisyi, ale kiedy żądał jej ponownie, rozpisano nowe wybory. Temi dniami przystąpiono do głosowania. Zapisanych było tylko 548 wyborców, ale ani połowa nie stanęła do urny. Książę Sermonetto raz jeszcze wybrany został 196 głosami. Książę wybrany został dla tego, że się przeniósł do opozycyi rządowej; było to manifestacyą przeciw polityce ministeryalnej, ale ten wybór daje dobry obraz położenia rzeczy. Rzym, który jest reprezentowany w parlamencie 196 głosami całej ludności, jest faktem nie mało mówiącym. To też *Il Diritto* pisze z tego powodu: „Jeżeli mam prawdę powiedzieć, to przypatrując się cyfrym, nie winszuję ani deputowanemu, w ten sposób wybranemu, ani rządowi, ani konstytucyi, tak mało znaczącej, niejako martwej, ani samym wyborcom."

Gdyby zebrać to wszystko, co podczas ostatniej parlamentarnej kadencyi wypowiedziano już gorżkich słów, wymówek i narzekań na położenie materyalne i moralne kraju, jużby można było napisać całe dzieło o tych szczęśliwych rządach jedności, które przyprowadzą niedługo Włochy całe o bankructwo. W każdym razie rozprawy dwóch miesięcy ostatnich, będą stanowić historyczny dokument. Przyznać trzeba, że ministeryum ma silne nerwy, kiedy samo nie prosi o dymisyę po tem wszystkiem, co usłyszało z prawicy i lewicy w izbie, z prawicy i lewicy w senacie. P. Sella płacze, uniewinnia się, każe uwielbiać krajowi własne poświęcenie i bezinteresowność, ale ustąpić z miejsca nie chce, i podatki nakłada, ściąga, by jako tako kasy państwa zapełnić. Przed kilku dniami jeszcze arcyrządowy weteran jedności **Napoleon Pepoli** mówił w senacie: „Dopóki minister skarbu nie zmieni prawa podatkowego *della sichezza mobile*, nie zmniejszy jej ciężaru, nie ulży jej ucisku, będziemy żyć w nieustannej walce między ludnością a rządem. Jeżeli stan ten potrwa, minister skarbu zmuszony będzie, niedługo dla ściągnięcia zaległości zaprowadzić w państwie całem stan oblężenia." Po karnawale takim reprezentanci przyjmują słodkim cukierkiem ministeryum.

Stanisław **Sobieski** inspektor szkół miejskich we Lwowie, mianowany został dyrektorem gimnazyum w Rzeszowie; a Dr Czesław **Rodecki**, profesor drugiego gimnazyum lwowskiego, dyrektorem wyższej szkoły realnej we Lwowie.

Wiedeń 10 marca. Dzisiaj na posiedzeniu (69) Izby deputowanych wniósł minister skarbu przedłożenie o pożyczce loteryjnej miasta Wiednia, które oddano do traktowania konstytucyjnego. Z porządku dziennego wybrano do komisyi kolei arlbergskiej dep. Dra Schaupa, poczem Dr. **Herbst** wniósł sprawozdanie wydziału konstytucyjnego o ordynacyi wyborczej państwowej, które poprzedził kilku słowami bez żadnego znaczenia, było to tylko krótkie streszczenie całego sprawozdania. Ogólnej dyskusyi wcale nie było, w szczególnej nikt głosu nie zażądał, przystąpiono przeto do głosowania. Wszystkie cztery działy przyjęto zgodnie z wnioskami wydziału konstytucyjnego, wszystkiemi prawie głosami, albowiem przeciw, głosował tylko dep. hr. Fedrigotti.

— Dalszy ciąg sprawozdania Wydziału konstytucyjnego Izby deputowanych o ordynacyi wyborczej państwowej.

W drugiem dziale: „O prawie wyboru i wybieralność wypływa najprzód z § 9, że wyjąwszy grupę wyborczą wielkij posiadłości, ani kobietom, ani osobom prawnym nie przysługuje prawo wyboru do Rady państwa.

Wydział łączy się z tem zapatrywaniem zupełnie. Ponieważ jednak wskutek tego spółki handlowe jako takie nie mają prawa wyboru, okazała się co do prawa wyboru wspólników jawnych potrzeba przepisu odpowiadającego praktyce, jaka się pod tym względem w niektórych miejscach utworzyła.

Również podnieść wypadało, iż wymaganie austryackiego obywatelstwa obowięzuje także co do wyborów Izby handlowej w Tryeście, skoro między jej członkami znajdują się osoby, które obywatelstwa austryackiego nie posiadają.

Zawarty w § 10 przepis, co do liczby wybrać się mających w każdej gminie wyborców, pociąga to złe za sobą, że właśnie gminy większe i zamożniejsze gorzej na tem wyjdą, niż gminy mniejsze i uboższe. Aby to złe zmniejszyć, proponuje Wydział, aby wszystkie reszty pozostałe z podzielenia liczby mieszkańców przez 500, uważane były za całe 500. Przez to bowiem uniknie się przynajmniej, że np. dwie gminy, z których jedna liczy 746, druga 61 mieszkańców, miałyby wybierać jednako tylko jednego wyborcę, że przeto liczba 61 mieszkańców, jeśli jedną gminę tworzą, uprawnia do wyboru jednego wyborcy, do czego nie uprawnia liczba cztery razy większa, jeśli z 500 innemi w jednej żyją gminie.

Zresztą zwraca się uwagę, że zasada proponowana jest już ustawą dla wyborów sejmowych w Czechach.

Należało wreszcie w § 10 zamieścić osobny przepis na wypadek, jeśli tylko jedna lub więcej miejscowości jednej gminy wybierają w grupie wyborczej gmin wiejskich, aby rozstrzygnąć pytanie, jaką liczbę mieszkańców należy wziąść za podstawę przy oznaczaniu liczby wybrać się mających wyborców.

Według wszystkich ordynacyj wyborczych sejmowych spółki i korporacye wykonywują prawo wyboru w grupie wyborczej wielkiej posiadłości, co atoli nie stosuje się do osób prawnych. Dla tego Wydział proponuje taką osnowę § 113, któraby zupełnie jasno wskazywała, że zakłady i osoby prawne mogą prawo wyborcze tylko wtedy wykonywać w grupie wyborczej wielkiej posiadłości, jeśli im takowe wyraźnie przyznają ordynacye wyborcze sejmowe poszczególnych krajów.

W § 19 należało zgodnie z wnioskiem uczynionym przy zmianie ustawy zasadniczej, zamieścić między wymogami obieralności także przynajmniej trzechletnie posiadanie obywatelstwa austryackiego.

W trzeciem dziale: „O rozpisaniu i przygotowaniu wyborów" opuszczono przy § 22 drugi ustęp, ponieważ nie ma powodu dostatecznego do zawartego tamże przepisu, a wieloznaczne słowa „po skończeniu głosowania w miejscach z Izbą połączonych" najrozmaiciej rozumieć można.

§ 24 przerobiono zupełnie, aby dać jasne i wyczerpujące przepisy dla wszystkich możebnych przy tem wypadków.

W ostatnim ustępie § 26 określone uprawnienie dotyczącego urzędnika do podjęcia poprawek list wyborczych z urzędu, zamieniono w obowiązek do czynienia tych poprawek, aby od tego organu rządowego oddalić wszelki pozór jakoby działał w interesie jednego stronnictwa politycznego.

§ 27 przedłożenia rządowego wprowadza zamiast doręczania kart legitymacyjnych, wezwanie do ich odebrania. Wydział atoli jest zdania, iż odpowiedniej jest zatrzymać odnośne przepisy ordynacyi wyborczych sejmowych, przeciw którym nie podnoszono zarzutów, już dla tego, że obawiać się można mniejszego udziału w akcie wyborczym. Z tego samego powodu proponuje Wydział, aby w § 30 zmienić słowa: „wydawać" i „wydawanie" przez „doręczać" i „doręczenie."

Do ostatniego ustępu § 28 wnosi Wydział, aby komisya wyborcza składała się według doświadczonego już w praktyce zarządzenia ordynacyi wyborczych sejmowych, nietylko z komisarza wyborczego i naczelnika gminy, lecz z pierwszego i z zarządu gminy.

Ostatnie dwa wiersze w drugim ustępie § 31 opuszczono, aby zachować charakter wyboru tajnego, jakim ma być przecież wybór za pomocą kartek.

W czwartym dziale: „O podjęciu wyboru depuz towanych" wnosi Wydział przy § 37 w interesie utrzymania porządku podczas aktu wyborczego, aby komisarz wyborczy od godziny przepisanej na podjęcie wyborów niedopuszczał w lokalu wyboru przemówień do wyborców.

Z tego samego powodu usprawiedliwionem jest dodatek uczyniony w § 42 co do porządku w wywoływaniu wyborców w razie, jeśli kilka miast wybiera wspólnie w jednem miejscu wyborczem, oraz przy wyborach gmin wiejskich.

Drugi ustęp § 48 opuszczono, ponieważ mógłby dać powód do nieporozumień, a odnośny przepis, jeśli w ogóle tylko z przyczyn administracyjnych jest potrzebny, powinien w tym wypadku raczej w instrukcyi dla komisarza wyborczego być zamieszczonym niż w ustawie. W związku z tem jest także opuszczenie w trzecim ustępie § 52 słów: „O rezultacie liczenia głosów, a względnie o losowaniu należy natychmiast donieść szefowi kraju."

Z uwagi na to, że członkowie Izby handlowej w Tryeście nie posiadający obywatelstwa austryackiego nie są obieralnymi, wnosi Wydział, aby w § 54 zamiast słów: „Na posiedzeniu pełnem swych członków rzeczywistych" zamieścić słowa dające się do wszystkich Izb handlowych zastosować: „Na posiedzeniu członków do wyboru uprawnionych."

Przy §. 55 wnosi wydział, aby w celu uniknięcia wszelkich możebnych kolizyj, dodać ustęp drugi: „Jeżeli z powodu jakiegoś wykluczającego odmówiono wystawienia certyfikatu wyborczego, natenczas nowy wybór wtedy tylko można zarządzić, jeśli Izba deputowanych uzna wybór za nieważny".

Zawarte w §. 56 przepisy dla zdarzających się wyborów podwójnych, nie może wydział zalecać do przyjęcia. Szczególnem byłoby bowiem, skoro wybrani wogóle nie są obowiązani do natychmiastowego oświadczenia czy mandat przyjmują, aby zobowiązanie to dotyczyło właśnie tylko tych, którzy w dwóch miejscach byli wybrani, i aby to oświadczenie złożyć musieli w chwili, kiedy wcale jeszcze nie wiedzą, czy Izba deputowanych nie unieważni jednego z obu tych wyborów. Również nie da się to pogodzić ze stanowiskiem Izby deputowanych, aby wskutek niezłożonego oświadczenia mógł szef kraju sprowadzić skutek, który połączony jest tylko z wypowiedzianą przez Izbę deputowanych utratą mandatu. Z tych powodów proponuje wydział zupełnie zmienioną osnowę §. 56.

Pierwszy ustęp §. 58 przedłożenia rządowego, który przepisuje bezwarunkowo sprawdzenie aktów wyborczych przez wydział, zdaje się tem więcej ograniczającym, że Izba zanim się ukonstytuuje nie może przystąpić do wyboru wydziału. Dla tego byłoby lepiej tylko w ogóle powiedzieć, że Izba deputowanych zarządzi obrady wstępne nad aktami wyborczemi, i po wysłuchaniu sprawozdania orzeknie o ważności wyboru.

Rozporządzenie wyrażone w drugim ustępie ograniczono do tych deputowanych, którzy zaopatrzeni są certyfikatem wyborczym, a w trzecim ustępie dodano, co się ma stać wtedy, jeźli wybór tego deputowanego uznano za ważny, któremu odmówiono certyfikatu. (D. n.)

Królestwo Polskie.

Ze sprawozdania wydanego w **kalendarzu kijowskim** a noszącego charakter oficyalny, przekonać się można, że postęp rusyfikacyi gubernii Kijowskiej ogromnemi posuwa się krokami. Obliczają obecnie właścicieli rosyjskich w tej gubernii na 1195, wówczas kiedy Polaków ma być tylko 1134, a żydów 29. Autor zamieszczonego tam artykułu dowodzi na podstawie rachunku prawdopodobieństwa, że za lat 12 Rosyanie wykupią jeszcze od Polaków 600,000 dziesięcin ziemi i powiada, że wówczas kraj ten będzie uważany za zmoskwiczony, albowiem ukaz carski poleca uważać za taki każdą gubernię w której więcej niż połowa właścicieli i 2/3 gruntów należeć będą do osób pochodzenia rosyjskiego. Od czasu zaś wydania ukazów zabraniających Polakom nabywanie dóbr, Rosyanie nabyli 300,000 dziesięcin ziemi. Na zakupienie owych 600,000 dz. ziemi średnio licząc dziesięcinę po 40 rubli, potrzeba będzie włożyć 24 miliony.

Moskow. Wiedom. nie wierzą wprawdzie w tak szybki postęp rusyfikacyi; utrzymują one, że cyfry tak pomyślne pod względem właścicieli, powstały w skutek włączenia do ogólnej sumy jednodworców prawosławnych. Według nich istotnych większych właścicieli Rosyan jest tylko 457 a polskich 1008. Włączeni zaś drobni właściciele w liczbie 658 istnieją z dawnych czasów, ale dotychczas nigdy ich nie wprowadzano do rachunku, bo są to właściwie chłopi polskiego pochodzenia, których część przeszła na prawosławie. Również dziennikowi temu wydaje się płonna nadzieja, aby w przeciągu lat 12 zakupiono od Polaków 300,000 dz. ziemi. Dowodzą one, że przedaże teraz są coraz rzadsze i tak w chwili wydania ukazu Rosyanie posiadali 403,052 dz. ziemi czyli 25% tego co posiadali Polacy. Do 1869 r. nabyli 137,221 dz Do 15 sierpnia 1869 r. 119,452 dz., czyli razem 256,673 dz. W ostatnich zaś 3 latach nabyli tylko 44,000 dz. ziemi. Rozumie się Katkow z tego powodu rozwodzi żale, iż rusyfikacya nie tak prędko postępuje, jakby on sobie życzył, i narzeka na ospałą czynność administracyi, nigdy dość gorliwej dla Katkowa w prześladowaniu polszczyzny.

— Warszawski korespondent *Birżewych Wiedomostiej* podaje szczegóły dość zajmujące o zamiarach rządu względem Królestwa i o czynnościach urzędowych tamże. Oto co pisze rzeczony korespondent:

Doszły tu wieści z Petersburga o gotującej się reorganizacyi zarządu namiestnictwa. Mówią, że przy głównym naczelniku kraju będzie utworzona rada z osób, mających powszechne zaufanie i szacunek, z prawem głosu doradczego. Członkowie tej rady nie będą brali żadnego wynagrodzenia z kasy państwa.

Dalej zwraca się korespondent do budżetu miasta Warszawy i pisze: z budżetu w r. 1871 wynoszącego 1,878.500 rubli użyto na kwaterunek wojskowy i utrzymanie komendy żandarmeryi 560.500 rubli, czyli prawie trzecią część dochodów miejskich. Rozporządzeniem obecnem magistratu powiększono opłatę kwaterunkową na ten rok o 15%. „Kto zna tutejszy sposób administrowania, tego nie zadziwi podobny rodzaj postępowania. Panuje tu taki chaos w wydawaniu sum miejskich, że tylko wprawny specyalista może dojść istoty rzeczy. Rachunek podatków zbieranych na kwaterunek, nie bywa tu prowadzony oddzielnie od innych podatków. Jeżeli w roku zeszłym pozostał oddzielny kapitał budżetu miejskiego, chowają takowy na zapas, chociażby w roku bieżącym nie starczyło na zadośćuczynienie obowiązkom kwaterunkowym, jak to właśnie ma miejsce. Otóż magistrat zwiększa podatek, nie myśląc o tem, że i tak ludność jest przeciążoną podatkami. Wreszcie zarząd magistratu nie robi z nami ceremonii.... Mówią tu jednak bardzo stanowczo, że reforma zarządu miejskiego nie długo każe na siebie czekać. Zarząd ma być skoncentrowany w rękach Rady miejskiej. Opinia publiczna ukazuje jako kandydatów na przyszłych prezydentów miasta na 3ch właścicieli domów: Wszewołoda I...na (Istomina, kupiec rosyjski od 30 lat zamieszkały w Warszawie), Józefa Z...skiego (Zamojskiego) i Edwarda L...ko (?)

Warszawa teraz pozbawioną jest biblioteki publicznej. Były rektor tutejszego uniwersytetu wyjednał zamianę jedynej biblioteki publicznej na uniwersytecką i doprowadził ją do zupełnego rozstroju, tysiące najwięcej zajmujących utworów zniknęły i teraz tylko mała liczba niepożytecznych wybiórków napełnia ją. Ciekawa publiczność mało uczęszcza do biblioteki, ponieważ nie ma w niej co czytać. Wielu zamierza już o założeniu w mieście biblioteki prywatnej otwartej dla publiczności. Reforma tutejszej biblioteki publicznej długo pozostanie w pamięci Warszawian.

Dalej korespondent uskarża się na zbyt wysokie ceny lekarstw, które niepotrzebnie podwyższono dla tego, aby w Warszawie i na Kamczatce można je sprzedawać po jednakowej cenie, a tymczasem ubogim odjęto możność korzystania z pomocy lekarskiej. Również potępia system cenzuralny, który nie pozwala pisać o przedsięwzięciach przemysłowych lub naukowych, zanim takowe nie zostaną przez rząd dozwolone, zkąd wypada zaraz po założeniu pewnej instytucyi starać się uzupełniać lub zmieniać jej ustawy. Możnaby zaś tego uniknąć, gdyby cała sprawa była poprzednio poddaną dyskusyi.

Tak piszą Moskale o własnych sprawkach i ich skutkach, można ztąd sądzić o strasznej rzeczywistości ucisku, oraz systemie administrowania kraj wyniszczającym i okradającym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Wydziału filozoficzno-literackiego Akademii umiejętności. Dyrektor wydziału prof. Dr **Mecherzyński** powitawszy krótką przemową zgromadzonych członków wyłuszczył następnie użyteczność dla kraju nowej instytucyi i zachęcał jej członków do gorliwej pracy. Następnie prof. Władysław **Łuszczkiewicz** odczytał rozprawę: „Malarstwo cechowe XV i XVI wieku i charakterystyka jego zabytków. Kartka z dziejów sztuki;" poczem prof. Dr Józef **Kremer** i p. Lucyan **Siemieński** czynili szczegółowe uwagi nad rozprawą a wątpliwości rozjaśniał autor rozprawy. Sekretarz wydziału Dr Karol **Estreicher** przedstawił pracę p. Feliksa **Michałowskiego** „Celtyckie i polskie zawiązki" przysłaną celem jej wydania, tudzież pracą; „Fedon czyli o nieśmiertelności duszy," dyalog z oryginału greckiego na język polski przełożony przez Karola J. **Petelenea**. Prezes Dr Józef **Majer** zawiadomił o przesłanej na ręce swoje rozprawie p. **Samolewicza** o Platonie. W końcu wniesiono potrzebę wzmocnienia istniejącej już za czasów „Towarzystwa naukowego" Komisyi bibliograficznej i kilku z obecnych członków oświadczyło chęć należenia do niej.

— W niedzielę odbyło się zebranie towarzystwa Czytelni akademickiej. Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania z upłynionego półrocza zimowego, wybrano nowy wydział, w którego skład weszli pp. Teodor **Pareński** jako przewodniczący, Kaz. **Bartoszewicz** jego zastępca, Jan **Rosner** podskarbi; członkami zaś wydziału są pp. Stan. **Jabłoński**, Kazimierz **Musiałowicz**, Wincenty **Nycz**, Teofil **Prochaska**, Józef **Rosenblat**, Wład. **Skórkowski**, Ant. **Stawarski**, Jerzy **Szembek** i Edward **Witkowski**. Zgromadzenie mianowało prof. Dra Maks. **Zatorskiego** swoim członkiem honorowym. Na wniosek p. Rosenblata uchwalono wyznaczyć z funduszów czytelni nagrodę za najlepszy w ciągu letniego półrocza obecnego odczyt, i wybrano komisyę z siedmiu członków do oceniania odczytów.

— Dzisiaj rano umarł nagle na apopleksyę Szymon **Jerzmanowski**, buchalter administracyi *Czasu*, niegdyś kupiec warszawski, a następnie urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i kasy oszczędności. Liczył lat 39.

— Umarł tu w niedzielę wysłużony radca namiestnictwa Rudolf **Losert**, przewodniczący w wydziale rachunkowym.

— Namiestnictwo pozwoliło zbierać składki po kraju do końca r. b. krakowskiemu Towarzystwu Dobroczynności na budowę nowego domu schronienia, ubogich, starców, kalek i sierot; tudzież krakowskiemu zgromadzeniu OO. Dominikanów na wykończenie wewnętrznego urządzenia kościoła Św. Trójcy, spalonego w r. 1850.

— Wczoraj późnym wieczorem patrol policyjny dostrzegł trzech rzeźniczków na plantacyach pod „Gródkiem", gdzie uszkodzone były poręcze. Jeden z nich, który miał być sprawcą szkody, umknął, lecz dziś go wyśledzono. Nazywa się Józef Strojny, lat 19 liczy, obecnie bez zatrudnienia.

— Od czasu zaprowadzenia u nas kolei żelaznych, wozy pocztowe, które jednak dotąd używane są na gościńcach prowadzących do miejsc, gdzie kolej nie dochodzi, coraz bardziej mają minę zabytków archeologicznych lub raczej gratów przeznaczonych na zatratę.

W ogóle publiczność zmuszona odbywać podróże szybkowozami, użala się, że pominąwszy już zewnętrzną nieschludność karet pocztowych, wiele w nich przez zużycie znajduje się braków, które do wygody podróżnych przyczyniać się nie mogą. Należałoby, aby naczelna Dyrekcya poczt pomyślała, jeżeli nie o nowych powozach, to przynajmniej o odnowieniu starych.

— Komitet Towarzystwa Opieki narodowej zawiadamia nas pod d. 9 b. m., iż p. Wiktor Wiśniewski we Lwowie zamieszkały upoważnionym jest do jednania członków Towarzystwa, przyjmowania i kwitowania wkładek na rzecz Towarzystwa i w ogóle popierania celów Towarzystwa tak we Lwowie jak na prowincyi. P. Wiśniewski jeździł już po kraju jako delegat Towarzystwa i bawił w tym charakterze w Krakowie.

— Szkoły dla aspirantów na oficerów obrony krajowej otworzone będą d. 16 marca w miejscach siedziby komend, tj. na teraz w Wiedniu, Pradze, Gradcu i Lwowie. Plan nauk jest wydany przy przepisach dla kadetów tej broni. Nauka, książki i mapy udzielane są bezpłatnie. Przypuszczeni są do uczęszczania na wykłady w tej szkole: należący do obrony krajowej, starający się o wyższy stopień, oficerowie tej broni i cywilni chcący uzyskać stopień oficerski w obronie krajowej. Dla osób przez dzień zatrudnionych, otwarte będą kursa wieczorne i niedzielne do 31go sierpnia. Starający się o pozwolenie pobierania nauk w tej szkole całkowite lub częściowe, winni są zanieść podanie do komendy obrony krajowej wraz z dowodami.

— W. A. Maciejowski wydał pierwszy zeszyt: *Dopełnień do historyi prawodawstw słowiańskich*. Dzieło to drukuje się w Warszawie nakładem funduszu śp. Michała Konarskiego.

— *Encyklopedyi Galicyi*, pracowitego a obszernego dzieła p. Antoniego Schnejdera, wydawanego nakładem Wydziału Sejmu krajowego, wyszedł we Lwowie zeszyt 6ty, a pierwszy tomu IIgo, doprowadzający publikacyę, dopiero do wyrazu *Babiniec* (przedmieście Sokala).

— Z dniem 10 marca wszedł w życie nowy urząd pocztowy w Solinie, w powiecie Liskim.

— Po śmierci dziekana X. Ciesielskiego proboszcza w Suchej w powiecie Żywieckim opróżnione zostało to probostwo, posiadające przeszło półtorasta morgów ziemi i kapitał 13,100 złr. w obligacyach, oraz różne inne dochody. Patronat wykonywa hr. Aleksander Branicki. Parafia liczy 8700 dusz; plebancwi dodanych jest do pomocy dwóch wikarych.

— Jak *Dz. Polski* donosi, sędzia powiatowy w Śniatynie Karol Pasieczny został zawieszony w urzędzie i płacy, oraz adjunkt jego Hładyłowicz. Przeciw obóm prowadzone jest śledztwo karne; przeciw pierwszemu o trzechkrotną zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, przeciw drugiemu o podburzanie chłopów, gdy był jeszcze auskultantem w Szczercu.

— W „Bibliotece Warszawskiej" wyszedł przekład drobnych poetycznych utworów króla Karola XV Szwedzkiego, zmarłego zeszłej jesieni, poprzedzony życiorysem króla. Przekład ten i żywot Karola XV są pióra hr. Wawrzyńca Engeströma, który nas zaznajamia z literaturą szwedzką i po którym zbioru znakomitszych utworów poezyi szwedzkiej oczekujemy. Osobne odbicie tego zbioru poezyj Karola XV wydane z popiersiem fotografowanem króla dozwala obeznać się z poetą i z jego tłumaczem, gdy „Biblioteka polska" bardzo mało rozchodzi się w naszych stronach. Do jednej pieśni załączona jest muzyka. Z przedmowy do przekładu dowiadujemy się o wielu wyszłych lub zapowiodzianych pracach hr. Engeströma, bądź przekładów ze szwedzkiego bądź oryginalnych odnoszących się do historyi i literatury szwedzkiej.

— W Poznaniu zabierają się już do rozpoczęcia budowy stałego teatru polskiego.

— Drukarze i nakładcy dwóch gazet poznańskich niemieckich *Posener Ztg* i *Ostdeutsche Ztg* wypowiedzieli miejsce wszystkim zecerom należącym do stowarzyszenia zecerskiego, a to trzymając się uchwały zapadłej na zgromadzeniu drukarzy lipskich. Toż samo dzieje się w tej chwili w całych Niemczech.

— Książę Aumale ma być wprowadzony 3go kwietnia jako członek Akademii francuskiej. *La Presse* utrzymuje, że zachodziła tu wątpliwość co do etykiety, którą podniósł Cuvillier-Fleury. Przepis mówi, że dyrektor ma przemówić do nowo wprowadzonego członka. Otóż jak ma zatytułować księcia z krwi królewskiej? czy według przepisu regulaminu: *monsieur*, czy według jego charakteru książęcego: *monseigneur?* Regulamin odniósł w tej kwestyi górę i dyrektor zatytułuje księcia po prostu „pan" *(monsieur)*. *La Presse* przypomina jednak, iż kardynałowie Maury i Dubois byli tytułowani *monseigneur*, a hr. Clermont, jedyny książę z krwi panującej, który był dotąd akademikiem, nie został przyjęty do Akademii, gdyż familia jego nie przystała, aby go nazwano po prostu: *monsieur*.

— Berlińska *Tribune* opowiada o następującem zdarzeniu, które obiega w Kasselu z ust do ust. Hr. S. adjutant pewnej dostojnej osoby rozmawiając z innym oficerem, dał się z tem słyszeć, że dla człowieka z tytułem i stanowiskiem łatwo znaleść bogatą narzeczoną. Ponieważ podawano tę rzecz w wątpliwość, hr. S. założył się, że w ciągu tygodnia zawiadomi swego przeciwnika o swoich zaręczynach z panną B. córką wdowy po niegdyś dzierżawcy gier hazardowych. I rzeczywiście tak się uwinął, że w ciągu tygodnia mógł urzędownie kolegę swego zaprosić na zaręczyny. Zakład został wygrany, polał się szampan a między jednym a drugim wiwatem hr. S. napisał list do swojej narzeczonej, iż dowiedziawszy się teraz dopiero, jako ojciec jej był graczem z rzemiosła, przeto zniewolony jest zerwać związek już przygotowany. Zdaje się, że pannie B. wpadł już dawniej w oko hr. S., skoro kilka dni wystarczyło dla zaręczyn, a zerwanie to było dla niej jakby rażeniem piorunu. Ale nie koniec na wygraniu zakładu, bo zajście to doszło do uszu cesarza Wilhelma, który na obu zakładających się oficerów kazał złożyć sąd wojenny, i takowy odbył się 27go lutego, ale wyrok jego nie doszedł dotąd do wiadomości publicznej.

Teatr. We środę dnia 12go marca, na dochód Szpitala dla chorych Dzieci: *Pan Tadeusz*, poemat Adama **Mickiewicza**, przedstawiony przez amatorów w obrazach z żywych osób, pod artystycznem kierownictwem p. **Kossaka**. P. Benda odczyta odpowiednie obrazom ustępy poematu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk

pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 10 marca pogoda; termometr od + 0·8 doszedł do + 8·4 R. Barometr opada; dnia 11 o godzinie 6ej rano stan jego był 325·90, termometru + 2·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 12 marca: Śgo Grzegorza papieża wyznawcy.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

W dalszym ciągu zgłoszeń nadesłanych do kokomisyi krakowskiéj następujące jeszcze przyjętemi zostały:

PP. Mazurski, Kozłowski, Bryniarski: obuwie.

Ferd. hr. Hompesch: produkta leśne.

Hirsch Perlberger: likiery, rosolisy.

Felicyan Szybalski, Edmund Jastrzębski, arcyks. Albrecht: konie.

Na wystawy czasowe drobiu, nabiału, kwiatów: są jeszcze termina otwarte.

Wystawa katalogu bibliograficznego polskiego z ostatnich dwóch lat, wypracowanego przez Dra Estreichera, jako obraz umysłowéj produkcyi polskiéj, nieprzyjdzie już zapewne do skutku z braku funduszów na nakład, którego senat akademicki nie chciał wziąść na siebie. Można żałować, że zamiar ten nieprzyszedł do skutku tem bardziéj, że w ogóle wystawa nasza w dziale (26) naukowym nieszczególnie wypadła, z przyczyny dziwnéj obojętności ogółu nawet tam, gdzie sprawa publiczna żadnéj ofiary, ani kosztów nie wymaga. Dla okazania zasobności naszéj pod względem szkolnictwa miała być wystawiona biblioteka pedagogiczna polska złożona z najcelniejszych dzieł w każdéj gałęzi nauki począwszy od szkół ludowych, aż do uniwersytetów, w czem miały się mieścić przedewszystkiem książki i podręczniki szkolne. Pomimo kilkakrotnych publicznych odezw i osobistych wezwań nie był jednak Dr Estreicher który się podjął téj pracy, w możności dokonać jéj należycie. Zaledwo bowiem księgarze i nakładcy z Warszawy, z Poznania i niektórzy ze Lwowa, a z Krakowa Himelblau nadesłali odpowiednie okazy, tak że zebrało się zaledwo 400 edukacyjnych dzieł. Zbiór ten nieprzedstawia też żadnéj organicznéj całości i jest zaledwo dziesiątą częścią tego materyału pedagogicznego, którego wystawa byłaby zamiarowi odpowiedziała. Książki uuiwersyteckie np. nie są w tym zbiorze wcale reprezentowane, gdyż ani jeden z profesorów dzieł swoich nie użyczył.

Toż samo zbiór okazów czasopism polskich z ostatnich dwóch lat został niekompletny wysłany, z liczby bowiem 160, udało się zebrać zaledwo 103. Wystawę tę ratują jedynie dodane egzemplarze bibliografii ogólnéj Dra Estreichera i bibliografii nauk matematycznych Dra Żebrawskiego.

Na wystawę szkolną zostały oprócz tego wysłane: zbiorowa wystawa środków naukowych i prac uczniów z szkół ludowych m. Krakowa i z Skawiny. Z instytutu technicznego piękny zbiór modelów, zbiór aparatów fizykalnych pomysłu Dra Stefana Kuczyńskiego. Inne zgłoszenia zostały albo cofnięte, albo też dotyczące przedmioty pójdą dopiero wprost na wystawę powszechną. Wiadomo bowiem, że wystawa szkolna jest wstępną, i już 15go b. m. ma być otwartą. Rozpoczęło się już wysyłanie przedmiotów do niektórych grup, jak np. przemysł domowy, roboty kobiece.

W ogóle wystawcy niepowinni czekać z wysyłaniem swoich przedmiotów ostatnich dni, jeżeli chcą się ubezpieczyć, żeby przedmioty te na czas do Wiednia nadeszły. Koleje bowiem przyzwoliwszy na zniżone taryfy nie gwarantują wcale terminu dostawy *(Lieferungszeit)*, posyłka może więc pieraz iść i dwa tygodnie; późno wysłane przedmioty mogłyby zatem dojść dopiero po otwarciu wystawy, a wtedy jużby przyjętemi niezostały. Termin dostawy można sobie zapewnić tylko przy opłaceniu zwykłych taryf przewozowych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 10 i 11go marca.

Znowu prawie żadnego dowozu zboża nie było na komorę Baran, zaś po parę lub kilka korcy z ról kmiecych nie wpływają na ceny. Porobiono kilka zakupień, lecz na odstawę aż się drogi poprawią. Ceny nie notowaliśmy.

Dowóz zboża na targ kleparski był nie wielki. Popyt i chęć kupna dosyć ożywione, ceny zaś prawie wszystkich produktów podnoszą się; piękna pszenica coraz więcej poszukiwana.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt.od 11·40 do 13·50, białą od 12·50 do 14·—, żyto na miarę od 8·20 do 8·60, na wagę 160 funt. od 9·— do 9·10, jęczmień poszukiwany tak przez piwowarów jako i krupników, płacono od 7·50 do 8·—, owies na miarę od 4·10 do 4·25, na wagę od 4·50 do 4·70, jęczmień na paszę od 6·50 do 7·10.

Księgosusz wybuchł w Babińcach w powiecie Borszczowskim. Z tego powodu rozciągnięto do koła pas kontumacyjny w promieniu trzechmilowym i zabroniono odbywania targów na bydło w całym powiecie Borszczowskim.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 10 marca.

Licytacye: W sądzie pow. w Staremmieście 19 marca licyt. egzek. realn. N. 78 w Busowisku, realn. N. 424, 384, 20 i 103 w Staremmieście.— W sądzie pow. w Kozowie 20 marca licyt. egzek. gruntów N. 227 w Kozłowie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski o wpisaniu firmy „N. B. Schmeidler." — Sąd obw. w Złoczowie Br. Michała Dulskiego o pozwie Breiny Barthowej o 200 zł., kurator Dr Warteresiewicz. — Sąd obw. w Przemyślu Annę Załęską o nakazie zapłaty 682 zł. Robertowi Barańskiemu.— Sąd obw. Tarnowski spadkobierców masy Ludwiki Rydel o pozwie Joanny Peszkowskiej o wyekstab. z folwarku Zielona 1000 zł.

Zwezwania: Sąd pow. w Cieszanowie Annę Schwenk, córkę Karola Unzeitiga, oraz Eleonorę Hiwner, obiedwie bawiące w Czechach, lub ich spadkobierców, aby się zgłosiły do spadku po ś. p. X. Franciszku Unzeitigu, proboszczu i kanoniku honorowym obrz. łac., zmarłym w Cieszanowie 1872 r.

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go marca.

HOTEL POLLERA: Schwitz kupiec i Aufrecht kupiec z Ostrawy, E. Troulol kupiec z Einsedel, L. Dröbs kupiec z Hamburga, Heilberg kupiec z Pragi, Henryk Kolischer ze Lwowa, Gustaw Jakubowski z Kongresówki, Edward Homolacz właś. dóbr z Gnojnika, bar. Konopka właśc. dóbr z Galicyi, F. Herman kupiec z Oedenburga, L. Kustel z Tarnowa, C. Harder kupiec z Berlina.

Nadesłane.

„*Metoda ułatwiająca naukę historyi powszechnej, p. N. F. Żabę*", opuściła już prasę i jest do nabycia w głównym składzie, w księgarni: *A. Nowoleckiego w Krakowie*, za cenę 2 złr. 50 c. w. a.

Nabywający otrzyma oprócz książeczki objaśniającej tę me odę, dwie tablice chromolitografowane, jedną tablicę tekturką podklejoną i pudełeczko z kryształami różnokolorowemi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 9 marca. Przybył tu król, a jutro jedzie do Florencyi. Prezes ministrów Lanza wyjechał do Turynu dla powitania księcia Amadeusza d'Aosta.

Florencya 9 marca. Umarł senator Rafael Lambruschini.

Madryt 8 marca wieczór. Zgromadzenie narodowe wzięło pod rozbiór wniosek względem naznaczenia dnia wyborów do konstytuanty i dnia zwołania jej. Poczem prezes Izby opuściwszy krzesło swoje miał przemowę patryotyczną, w której oświadczył, że nie stawia żadnych przeszkód polityce rządu ani żadnego oporu rozwiązaniu zgromadzenia narodowego i zwołaniu konstytuanty. Prezes władzy wykonawczej miał również mowę, w której rozwijał politykę pojednania wszystkich żywiołów liberalnych i w gorących słowach zachęcał konserwatystów do pokładania ufności w rządzie. Wielki tłum ludu, który z oczekiwaniem wyglądał przed pałacem kongresu wyniku obrad, dowiedziawszy się o rezultacie głosowania wydawał okrzyki na cześć republiki. Spokojność panuje w mieście.

Konstantynopol 9 marca. Ajencya telegraficzna Bordeano zaprzecza stanowczo ajencyi paryskiej Havasa o zwinięciu wezyratu i mianowaniu prezesa ministrów oraz zaprowadzeniu odpowiedzialności ministrów.

Izba deputowanych przyjęła na wczorajszem posiedzeniu ordynacyę wyborów bezpośrednich do Rady państwa bez żadnych rozpraw, stosownie do onegdajszej uchwały klubowej — pisze *N. fr. Presse.* Wypadek ten był przewidziany, bo znaną jest uchwała klubu wiernokonstytucyjnego, a że się to stało według tej uchwały, dziwić nie może. Klub i Izba, to jedno i to samo stronnictwo, obradujące raz jako klub, drugi raz jako Izba. Różnica nawet co do liczby członków mało tu znaczy; wszak w klubie podobno ośmiudziesiąt przeszło posłów zasiada, a wiemy, że przy największem wytężeniu, jak to było w dzień uchwalania reformy, Izba mieściła w sobie tylko 120 członków, licząc w to ministrów. Klub jest więc panem Izby, a raczej, powiedzmy, jest Izbą, jest tem stronnictwem, na którego korzyść zaprowadzoną została reforma wyborcza. Klub mieści w sobie nadto wszystkich niemal wybitniejszych deputowanych i mowców; nic więc naturalniejszego, że skoro chciał przyjąć projekt rządowy bez dyskusyi, stało się, jak postanowił.

Podczas toczącej się sprawy o wybory bezpośrednie, mieliśmy kilkakrotnie sposobność wskazania, jakie było zachowanie się Węgrów względem delegacyi i Polaków. *Pester Lloyd* mianowicie odznaczał się w zagorzałej obronie reformy wyborczej i w potępieniu opozycyi, którą posłowie polscy już z tego samego stanowiska, że byli posłami sejmowymi, stawiać byli zmuszeni. Teraz atoli, gdy wybory bezpośrednie prawie uchwalone, a termin zebrania się delegacyi coraz bliższy, uznaje *Pester Lloyd* za stosowne zwinąć chorągiewkę i za Polakami przemawia. Napomina on ministrów, że dziś, gdy już doszli do połowy zadania, to jest do reformy, powinni pomyśleć o drugiej części, to jest aby wewnętrzny pokój zaprowadzić. Śmiesznym jest *Pester Lloyd*, gdy powiada, że reforma wyborcza do tego pomoże. To jakby kogo skrzywdzić na to jedynie, aby się z nim pogodzić. Może to węgierska polityka, ale cywilizowaną nie jest. Stanowisko Polaków według *Lloyda* dowodzi, że nie pragną opozycyi. Żałujemy, jeżeli teraz się dopiero spostrzegł. Prawi nam także „o separatystycznych zachciankach," i radzi, abyśmy w Wiedniu narodowości naszej bronili. Radzilibyśmy mu, aby u siebie w Węgrzech separystyczne zachcianki poskramiał, i w Wiedniu swego istnienia bronił. *Pester Lloyd* widocznie rachuje na dobroduszność naszą, i znów zacznie śpiewać: „Polak z Węgrem i t. d." ale mamy nadzieję, że jesteśmy raz przecie ze sympatyj węgierskich wyleczeni, i na przyszłość nie na oślep ale politycznie z Węgrami obchodzić się będziemy.

Dzienniki niemieckie zajmują się od pewnego czasu pogłoskami o dymisyi kanclerza rosyjskiego ks. Gorczakowa, podając najrozmaitsze pod tym względem wersye. Jedne piszą, że Car pragnął dymisyi swego kanclerza, ale mając dla niego osobistą przyjaźń, dał mu do zrozumienia, że jako człowiek stary i chorowity, powinienby więcej dbać o swe zdrowie, na co książę miał odpowiedzieć, iż jeźli Cesarz mniema, że stan jego nie pozwala mu pełnić urzędu, to on gotów się oddalić, ale jednak sądzi, iż może być pożytecznym Cesarzowi i ojczyźnie; poczem Car uścisnął mu rękę i zapewnił, że śmierć tylko ich obu rozdzielić może. Przeciwnie druga wersya twierdzi, że Gorczakow sam ze względu na stan swego zdrowia usilnie upraszał już kilkakrotnie Cara o uwolnienie od obowiązków, którym nie jest w stanie zadośćuczynić, ale Cesarz wcale o tem słyszeć nie chce i miał mu teraz właśnie powiedzieć, że pragnie do śmierci korzystać z jego zdolności i poświęcenia. Jeżeliby pogłoski podobne miały rzeczywistą podstawę, to ostatnia wydawałoby się prawdopodobniejszą, albowiem nie zachodzi żaden polityczny powód oddalenia kanclerza, który istotnie wielkie położył zasługi względem Rosyi i potrafił z każdej okoliczości wyjść nietylko z honorem, ale nawet z rzeczywistemi dla państwa korzyściami moralnemi lub materyalnemi. Chyba więc wzgląd na własne zdrowie mógłby być pobudką dla sędziwego dyplomaty do uchylenia się od służby publicznej. Podobnie zatem, jak wydają się nam nieprawdopodobnemi pogłoski o dymisyi kanclerza, tak równie przedwczesnem jest naznaczać mu za następcę hr. Szuwałowa lub innego z dyplomatów rosyjskich.

Kiedy dawniej głoszono o zastąpieniu Gorczakowa przez jenerała Ignatiewa, pogłosce tej towarzyszyła kombinacya polityczna, albowiem mniemano, że Rosya pragnie rozpocząć kwestyę wschodnią, i że z tego powodu zamierzono na miejsce pokojowego usposobienia kanclerza zawezwać do zarządu ministerstwem spraw zagranicznych młodego i wojowniczego ducha jenerała. Dziś jednak zmiana podobna nie miałaby tego znaczenia, szczególniej, gdyby Gorczakowa zastąpił Szuwałow, również dyplomata i jak utrzymują, nie uwodzący się heroicznemi zamiarami wojen.

Zdaje się, że okólnik arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego, wczoraj przez nas podany, a za który skonfiskowano *Kuryera Poznańskiego* i *Orędownika*, da powód do rozleglejszego śledztwa przeciw Arcybiskupowi, albowiem nie zechce rząd pruski pominąć sposobności korzystania z tego zajścia, by przynajmniej zatrzymać dochody Arcybiskupa. Ulubiona to metoda u rządu pruskiego: na zarzu przecież knowań króla Hanowerskiego przeciw rządowi pruskiemu, obłożono sekwestrem majątek prywatny tego króla; bez takiego nawet zarzutu, skonfiskowano wina księcia Nassauskiego i owczarnię w jego majątku; a skoro biskupowi Krementzowi wstrzymano temporalia za nieprzyznanie ministrowi prawa orzekania o dogmatach, toć i Arcybiskup hr. Ledóchowski pewnie nie znajdzie względności za swój okólnik. Wczoraj też policya poznańska żądała od dziekana poznańskiego X. Keslera wydania sobie rzeczonego *corpus delicti*, a następnie udawała się w tym celu do nauczycieli religii.

Śledztwo przeciw przybocznemu radzcy cesarskiemu Wagenerowi, osobistemu przyjacielowi Bismarka, jest jak w Berlinie utrzymują, prowadzone *pro forma.* Główny jego oskarżyciel w sejmie Lasker ciągle chory. Miałażby choroba jego mieć jakie podobieństwo z chorobą Bismarka, która zawsze przypada w porę pożądaną? Wczoraj nie zachorował kanclerz, gdyż miał w Izbie wyższej stawać dla zniewolenia jej do przyjęcia zmiany konstytucyi pruskiej.

W zgromadzeniu wersalskiem jeszcze nie ukończono obrad nad wnioskami konstytucyjnemi komisyi 30tu. Już dawniej wypowiedzieliśmy, że po przyjęciu wstępu ustawy mało nas obchodzą zmiany lub poprawki, bo te odnoszą się tylko do większej lub mniejszej dogodności w stosunkach władz między sobą.

We czwartek 6go b. m. wypłacił skarb francuzki w Strassburgu na rzecz kontrybucyi wojennej 150 milionów franków. Zatem na rzecz 5 miliardów jest już wypłaconych 3½ miliardy. W ciągu tego roku spłacony będzie jeszcze półmiliard, a według doniesień z Berlina do dzienników angielskich, o rękojmię 5go miliarda toczyć się będą teraz układy, tak, iżby rząd niemiecki miał poręczenie wypłaty od osób trzecich, i na tej zasadzie odwołał wojska swoje z Francyi. Wszelako z urzędowej strony pruskiej oznajmiono, że Belfort będzie zatrzymany aż do zupełnego spłacenia. To zastrzeżenie nie jest warunkiem zabezpieczenia, lecz zdradza zamiar zatrzymania tej warowni w rękach niemieckich. W jakiby to nastąpiło sposób, niewiadomo, lecz Prusy zostawiają tę sprawę czasowi. dziś bowiem nic ich nie nagli, a jeśli mają jaki plan gotowy, zdradzać się z nim nie będą.

Bil uniwersytecki stał się w Anglii osią kryzys ministeryalnej. Cofnięcie bilu albo rozwiązanie parlamentu stało się tem bliższem, iż wystąpienie Gladstona na uczcie danej w Croydon, uważanem jest za chęć wpłynięcia na obrady Izby.

W Madrycie zażegnano na chwilę burzę. Prezes izby i prezes gabinetu mieli w zgromadzeniu narodowem mowy pojednawcze; niemniej jednak junta madrycka oświadczyła się przeciw rozwiązaniu Izby i zwołaniu konstytuanty, a rząd stara się o uzyskanie rozwiązania, aby był panem sytuacyi. Karliści mimo urzędowych zaprzeczeń, stoją silnie na północy, a już objawiały się ruchy karlistowskie tak pod samym Madrytem jak w Granadzie, gdzie nigdy o nich dawniej nie słyszano.

Lubo dzienniki urzędowe madryckie zaprzeczają, aby Don Carlos albo brat jego Alfons znajdowali się w Hiszpanii, wszelako do *Esperanza* donoszą z Vidra o odbyciu w tem mieście przeglądu wojsk karlistowskich przez Don Alfonsa i żonę jego Maryę (córkę Don Miguela portugalskiego). Oboje odbyli konno przegląd wojska. Młoda Dona Maria ubrana była po wojskowemu jak jej mąż.

Najwięcej przywiązywać wypada znaczenia do sądów dziennikarstwa angielskiego o mesażu prezydenta Stanów Zjednoczonych, albowiem Anglia najbliżej jest interesowana polityką washingtońską. W ogóle przypisują dzienniki angielskie mesażowi cechę zaczepną i zaborczą, tak jak my przedstawiliśmy ten akt, a za skazówkę tego sądu przytaczają, zajmowanie się przedewszystkiem sprawami zagranicznemi, czego dotąd nie bywało, umyślne zamilczenie o Kubie i Hiszpanii, oraz przechwałka o unitarnej i republikanckiej misyi Ameryki. Ministeryalny londyński *Telegraph* nie tai wcale obaw, jakie w nim wzbudza mesaż pod względem polityi zagranicznej. Dotychczas stan spraw wewnętrznych stał na przeszkodzie działaniu na zewnątrz; teraz Grant przemawia o rozprzestrzenieniu dzierżaw Stanów Zjednoczonych i że zabór San Domingo będzie tylko pierwszym krokiem na tej drodze. Jak zresztą Grant zamilczał o Kubie, tak *Telegraph* nie przyznaje się, że Anglia lęka się o Kanadę.

Tem niebezpieczniejszym jest ten nowy kierunek polityczny w Ameryce w obec grasującego tam teraz powszechnie przekupstwa, które w radach gminnych, ciałach prawodawczych, kongresie i senacie niemal palcami jest wskazywane. Zawikłania polityczne nastręczają łatwość łowienia w mętnej wodzie; dla tego ludzie stojący blisko władzy będą chętnie popierali zamiary zaborcze rządu. Z izby reprezentantów wykluczono świeżo dwóch członków, Oakes Ames i James Brooks, którzy sprzedawali członkom kongresu akcye niżej ich wartości, aby zjednać głosy przedsiębiorstwom przemysłowym wątpliwej reputacyi. Tych dwóch więc poświęcono, ci zaś, którzy dostawali do rąk akcye darmo lub za niską cenę, zasiadają dalej i oni nawet głosowali za wykluczeniem obu tych swoich wspólników.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 11 marca. Wczoraj rozpoczęły się w izbie wyższej rozprawy nad zmianami art. 15go i 18go konstytucyi. Bar. Zedlitz widzi w projekcie tych zmian nowy dowód postępów liberalizmu. Przeciw temu kanclerz Bismark rzekł: Postępy liberalizmu są niewątpliwie następstwem dezorganizacyi stronnictwa konserwatywnego. Kwestya niniejsza nie jest bynajmniej konstytucyjną, ale polityczną. Po wojnie francuskiej rząd był skłonniejszym do porozumienia się z Papieżem. Ścisła organizacya stronnictwa katolickiego zwróciła uwagę na grożące niebezpieczeństwo. Dla obrony państwa rząd musi nowy *modus vivendi* wynaleść. Kanclerz prosi przeto Izbę wyższą o pomoc przeciw podkopywaniu powagi rządu.

Stutgart 11 marca. Królowa Paulina, matka króla Karola, umarła (urodzona 1800, owdowiała po królu Wilhelmie I 1864 r., była córką ks. Ludwika Wirtemberskiego).

Wersal 11 marca. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego odrzuconą została 480 głosami przeciw 162 poprawka Belcastela, iż zgromadzenie narodowe przed rozejściem się swojem ma rozstrzygnąć o instytucyach kraju. Belcastelowi odpowiadał Dufaure. Głosowanie nad ostatnim artykułem, odroczonem zostało do dnia następnego.

Londyn 10 marca. Kardynał Cullen wezwał duchowieństwo do przesyłania parlamentowi petycyj o odrzucenie projektu ustawy o wychowaniu w Irlandyi.—Z zachodnich brzegów Afryki donoszą, że Aszantowie zagrażają wojną miastom nadbrzeżnym, niechcąc dopuścić, aby Holandya odstąpiła Anglii swoją posiadłość Elmina, (u brzegów Gwinei, zowie się także St. George de la Mina; osadę tę holenderską nabyła już Anglia i miała ją otrzymać bez żadnych ze swojéj strony kroków zbrojnych. Aszantowie, którzy tworzą w głębi poza koloniami gwinejskiemi silne państwo, usiłują oddawna dotrzeć do morza. *Red.)* — Z Mexiku donoszą, że jenerał Ceballas obsadził miasto Tepia; Lozano uszedł w góry.— Na Puerto-Rico obwołano republikę bez naruszenia porządku.

Madryt 9 marca. W Barcelonie obwołano republikę federacyjną. Prezes ministrów Figueras wyjechał tam. Według ostatnich ztamtąd doniesień agitacya zmniejszyła się.

Madryt 10 marca. W skutku błędnych pogłosek o zwaleniu rządu w Madrycie, zaszły w Barcelonie ruchy w duchu republiki federacyjnej. Namowami skłoniono jednak uczestników ruchu do umiarkowania. Poczem na zgromadzeniach publicznych uchwalono rezolucyę, aby nie odstępować od drogi prawnej, ale oczekiwać orzeczenia konstytuanty i takowe przyjąć. Nigdzie nie zaszły w czasie ruchu wybryki. Porządek przywrócony.

Madryt 10 marca. Karliści zniszczyli wiadukt kolei północnej; związki z Francyą przerwane. Między Walencyą a Tarragoną przytrzymali Karliści pociąg kolei żelaznej i zabrali korespondencyę; zaszły trzy manifestacye członkow Internationala i żołnierzy. Deputacya prowincyonalna postanowiła wcielić żołnierzy w szeregi ochotników wysyłanych na zwalczenie Karlistów.

Kursa. Wiedeń d. 11go lutego, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 71 50. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·05 — Losy z r. 1860 104·50 — Akcye banku 981·— — Akcye kredytowe 340·25 — Londyn 109·— — Srebro 108·—. Dukat —·— — Lombardy 189·— — Losy z r. 1864 146·50 — Akcye franko-austr. 152·25 — Napoleondor 8·73. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 227·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 151·— — Akcye kolei północno-wsch. 153·75 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 220·— — Oblig. indemniz. gal. 79·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 228·— — Akcye anglo-banku 320·25 Akcye kolei rządowej 333·— — Akcye kolei siedm. 174·— — Akcye kolei Rudolfa 170·— — Tramway 369·— — Akcye banku budowy 281·50 — Akcye kolei wschodn. 129·25 — Akcye banku anglo-węgiersk. 106·— — Akcye kolei zjedn. 253·25 Losy tureckie 75.90 — Losy prem. węg. 102.— Akcye kolei bogumińskiej 177·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 246·25 — Akcye kolei półn. zach. 218·25. Akcye franko-węgiersk. 104·— — Ogólny austr. bank. 376·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 marca.

(Wartość kuponów do 12 marca).

		żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.		108 25	107 25	—
Kupony srbr. płatne „		108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.		150 25	149 25	—
Talary pruskie za 100 tal.		163 50	162 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka		5 21	5 12	—
Napoleondor 1 sztuka		8 76	8 68	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	oprócz kup. bież.	79 —	78 —	1 71¼
4% listy zast. „ „		72 75	71 75	79
5% „ „ „		79 50	78 50	98⅔
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)		98 75	98 —	1 8¼
6% „ „ 36-lt. pł. bn.		93 —	92 25	2 18⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.		94 —	93 25	2 18⅓
6% „ hipot. „ „ 100 zł.		89 —	88 —	— 18⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,		95 50	93 50	1 18⅓
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.		103 50	101 50	1 18⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę		103 50	101 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt.	oprócz kup. bież.	96 50	94 —	79
„ „ hipotecz. z 80% „		243 —	239 —	57¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210		229 —	226 50	2 7
„ „ Lwow.-Czern. „ 200		152 50	150 25	3 64
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60		96 25	94 25	— 59⅛
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100		95 25	93 75	— 87⅔
4% „ „ „ „ II. „ 100		94 —	92 50	— 87⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100		94 —	92 50	1 9⅓
4% „ likwid. Król. Pol. 100		79 50	78 25	1 12
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100		46	44	—

Wiedeń 10 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 50	71 30
5% „ „ „ srebr.	74 15	74 —
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgierskie	82 50	81 75
„ „ „ galicyjskie	80 —	79 50
„ „ „ bukowińskie	— —	78 50
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	101 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 60	90 40
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 —
5 „ węgierskie losy	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	100 —
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	118 —	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	316 50	315 50
„ „ 1854	98 50	98 —
„ „ 1860	105 50	105 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	123 50	122·50
Losy pożyczki z r. 1864	147 25	146 75
„ prem. pożyczki węg.	102 50	102 —
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	189 50	188 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	982 —	980 —
Zakładu kredytowego	339 50	339 25
Żeglugi parow. na Dunaju	691 —	689 —
Kolei północ. Ferdynanda	2290	2280
Kolei rządowej fr. a.	333 —	332 50
„ zachod. c. Elżbiety	247 —	246 50
„ Pardubickiej	177 50	177 —
„ Południowej	187 50	187 —
„ Galicyjskiej	228 —	227 —
„ Czerniowieckiej	152 —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	154 50	154 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	169 50	169
„ Alföldsko-Fiumańskiej	174 —	173
„ Koszycko-Bogumił.	177 —	176 —
„ Siedmiogrodzkiej	175 —	174 50
„ Cisańskiej	240 —	239 50
„ wschodnio-węgierskiej	129 —	128 —
„ austryack. półn.-zach.	218 50	218 —
„ Franciszka Józefa	224 25	223 75
Banku anglo-austryackiego	321 50	321 —
„ anglo-węgierskiego	106 —	105 50
„ austryackiego ogólnego	378 —	377 —
Zakładu Kredytowego węg.	190 50	189 50
Banku franko-austryackiego	153 —	152 50
„ franko-węgierskiego	104 —	103 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	318 50	317 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	221 —	220 50
„ dla obrotu ogólnego	228 50	227 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 20	75 90
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 25	70 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 75	92 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	92 75
Emissya z r. 1862	91 70	91 40
„ państwowa St. 500 fr.	130 —	129 —
Emissya z r. 1867	124 —	123 75
„ południowa St 500 fr.	110 —	109 50
Bony 1870—1874 6%	—	— —
„ półn. c. Ferd. 100złr m. k.	— —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	102 50	102 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 20	93 90
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	78 —
5% w srebrze	— —	97 50
„ gal. Kar. Ludw. 300z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	101 50
Emissya II.	98 75	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 —	77 50
Emissya z r. 1867	— —	87
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	91 75	91 50
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 70	94 30
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 17[5]	5 17
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 73[5]	8 73
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 20	107 90
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63[25]	1 63

Lwów 8 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 15	5 6
„ cesarski	5 17	5 10
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 50	1 49
Talar pruski	—	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 25	88 75
Obligi indemn. bez kuponów	79 —	78 35
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	228 —	226 —
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	242 50	240 —

Warszawa 8 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 95	94 65
„ „ 2 „	93 95	93 65
kupon „	—	—84⁴/₉
„ „ nowe „	93 95	93 65
kupon „	—	1 5⅝
„ likwidacyjne „	79 20	78 90
kupon „	—	1 7⁷/₉
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoska	73 —	72 50
„ „ terespolska	116 50	— —
„ „ łodzka	106 —	105 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 2 45	„ 10 50
z *Tarnowa* . (przych.	11 22	1 28	1 10
. (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* . (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
. (odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* . (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
. (odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r, 8 —	w. 8 —
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 30
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 5
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 75
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

W tych dniach opuściło prasę nowe dzieło
Władysława Łozińskiego,
Opowiadania JMC. Pana Wita Narwoja
Rotmistrza konnéj Gwardyi Koronnéj.
A. D. 1760—1767, w 8ce, w ozdobnéj okładce, 313 str. Złr. 1 c. 80,
nakładem Księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
(486-2-2)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 12. (447-2-3)

Realność Browar zwana, we wsi Krowodrza położona pod L. 11, z budynkami murowanemi oraz gruntem, ogółem morgów 2 sążni 1373 kwadr. miary Wiedeńskiej mierząca, własnością funduszu Szpitala Ś. Łazarza w Krakowie będąca, **w dniu 21 Marca b. r.** w drodze publicznéj licytacyi przez pisemne oferty w Kancelaryi Zarządu Szpitala Ś. Łazarza na Wesołéj w Krakowie składać się mające, **sprzedaną będzie lub wydzierżawioną na lat trzy.**

Cena wywołania wynosi 6.500 Złr. na kupno — zaś na dzierżawę Złren. 350 w. a. rocznie. — Wadyum licytacyjne 500 Złr. do kupna — do dzierżawy 150 Złr. — które w papierach publicznych prawnie do składania kaucyi uznanych wedle ich ostatniego kursu w gotówce, lub książeczkach Kasy Oszczędności przyjmowane będą.

Chęć kupna mający w opieczętowanych ofertach na stemplu 50 kr. spisanych zamieścić winni kwotę jaką za realność tę, lub jéj dzierżawę ofiarują — kwoty literami wypisane być winny, a zarazem dołączyć wadyum jak wyżéj.

Oferty przyjmowane będą od godziny 10téj przedpołudniem a z uderzeniem godziny 12-stéj nastąpi ich otwarcie w obecności stron interesowanych.

Warunki kupna i sprzedaży, tudzież dzierżawy przejrzeć można w godzinach urzędowych w Zarządzie Szpitala Ś. Łazarza w Krakowie.

Kraków dnia 27 Lutego 1873.

Z Komitetu Szpitalnego.

Szlachtowski.

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczególnie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (20-54-78)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (.9-15-)

LA MÉLANILINE
przywraca włosom w jednéj chwili kolor naturalny czarny albo brunatny, jak w młodości, ton naturalny, czysty, połyskujący i niezmienny.
Mikstura dozowana na podstawie aniliny
(B. S. G. D. G.)
Z ZARĘCZENIEM, ŻE W NIÉJ NIE ZNAJDUJE SIĘ ANI SIARKA, MERKURYUSZ, SREBRO LUB OŁÓW.
VIOLET,
Fabrykant perfum uprzywil. w Paryżu,
wynalazca królewskiego mydła zwanego Thridace.
Wymagać należy marki fabrycznéj:
LA REINE DES ABEILLES.
Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj. (10- 1-12)

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z dnia 15 Kwietnia r. z. Rada Nadzorcza wzywa do

wpłaty 20% na akcye (kwity tymczasowe)

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego.

Wpłacać należy od dnia 15 Kwietnia począwszy, najdaléj do d. 30 Kwietnia 1873 r.

Uprasza się przeto P. T. Akcyonaryuszów, aby w myśl §§. 16, 17 i 18 statutów w powyższym terminie chcieli uiścić

20% czyli po 40 złr. w. a. na Akcyę

wraz z 5% odsetkami od 1go Stycznia 1873 r. po dzień uskutecznionéj wpłaty

do głównéj kasy Towarzystwa we Lwowie,

przedkładając równocześnie kwity tymczasowe, w zamian których otrzymają pełno wpłacone Akcye Banku Hipotecznego.

Lwów dnia 12 Lutego 1873 r. **Rada Nadzorcza.**

§. 16. Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizya zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedarzy, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała. (372-4-11)

§, 18. Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (237-13-)

Skład materyałów piśmiennych

i wszelkich przyrządów do pisania i rysunku, szkolnych i domowych, poleca 100 listów i 100 kopert za złr. 1, z monogramami złr. 1·50 i wyżéj. Następnie bilety wizytowe, ramy i ramki, obrazy, przedmioty religijne i noremberskie, zabawki dla dzieci, rzeczy galanteryjne dla narzeczonych, książki z obrazkami na nagrodę, na S. Mikołaja i gwiazdkę, 100 obrazków ŚS. Pańskich 30 cnt., niemniéj wody kolońskie, mydełka, książki do modlenia itd., rysunki i narzędzia do wycinania z drzewa itp. Królowa Serca Jezusowego, Wystawa Wiedeńska i Przewodnik po Katedrze. Kotyliony. Spis przedmiotów udziela się bezpłatnie. (88-13-)

Józef Bensdorff,
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 50.

Dwa kamieniołomy

dobrego piaskowca, **są do wydzierżawienia w Koźmicach małych,** przy szosie Wielicko-Dobczyckiéj, o pół mili od Wieliczki oddalone.

Wiadomość bliższa w Wieliczce u właściciela *Wojciecha Chełmeckiego*, we własnym domu. (428-2-3)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (3 -7-14)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Assotiation Vinicole de la Champagne.
Marque unique



L. Jaunay & Co.
w Reims.

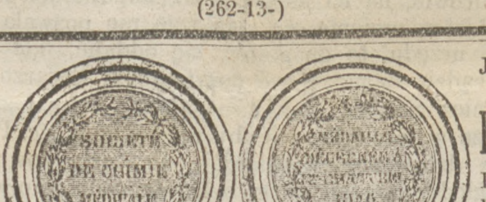
Grand vin de Champagne mousseux za 1/1 butelkę 3 złr. 20 c.
„ „ „ mousseux za 1/2 butelki 1 złr. 80 c.

przy odbiorze znaczniejszéj partyi i **dla odsprzedających** z odpowiednią zniżką.

Główny skład dla austro-węgierskiéj monarchii
u **M. Bauera,**
Hurtowny skład win i klepek do beczek
w WIEDNIU, Landstrasse, Hauptstrasse 65.
(62-24-30)

Losy miasta Krakowa
po 25 złr. w. a. sprzedaje
M. DWORSKI
w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.
(262-13-)

Specyfik
czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez
Dra H. Fremineau,
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.
Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.
W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-31-52)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
od 1 Lutego 1873 r.
ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za	**8**	dni po wypowiedzeniu	
5½ „	**14**	„	„
6 „	**30**	„	„
6½ „	**60**	„	„
7 „	**90**	„	„

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(86-46-) **Dyrekcya.**

Przy uskutecznionéj w dniach 24, 25 i 26 z. m. subskrypcyi na sztuk **50.000 akcyj**
Towarzystwa budowy pierwszego ogólnego stowarzyszenia urzędników
austryacko-węgierskiéj monarchii podpisano sztuk **490.283** akcyj, a po uskutecznionym rozdziale wypada na subskrypcyę

sztuk 1—2 po pół akcyi;
„ 3—10 po jednéj akcyi;
„ 11—100 piętnaście procent podpisanéj ilości;
„ 101—500 dwanaście „ „ „
„ 501—1000 dziesięć „ „ „
„ 1000 wyżéj ośm „ „ „

Przy subskrypcyi rozdzielonej na procenta ułamki nie będą uwzględnione.

Według warunków podanych do wiadomości publicznéj można przypadające sztuki podnieść w czasie od 5 do 15 b. m. w dotyczących miejscach subskrypcyjnych, któryto termin jednak na podpisy, na które połówki sztuk przypadają, na 12 do 15 b. m. odłożonym być musi, gdyż wykonanie kwitów udziałowych jeszcze kilka dni potrwa. (489)

M. Reitzes. Börsen- und Arbitrage-Maklerbank.

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach czyni wiadomo, że realność Numer domu 411 st./256 n. w Wadowicach położona, do masy spadkowéj ś. p. Joanny Bobrowskiéj, należąca w skutek prośby spadkobierców prawnych w drodze dobrowolnéj publicznéj Licytacyi w dniu **20 Marca 1873 r.**, a w razie niepomyślnym w dniu 24 Kwietnia 1873 r. w godzinach sądowych najwięcéj ofiarującemu sprzedaną zostanie.— Cena wywołania wynosi 5500 złr. od któréj w górę licytować się zacznie.— Dalsze warunki licytacyi w Registraturze sądowéj przejrzeć można, które i przed licytacyą ogłoszone zostaną.—Chęć kupienia mających na tę licytacyę zaprasza się.

Wadowice d. 10 Lutego 1873. (440-1-3)

Zakład litograficzny
M. SALBA w Krakowie
przy ul. Różannéj pod l. 413,

poleca się do wykonania wszelkich w tę gałąź wchodzących przedmiotów dla przemysłowych, jakoteż i naukowych celów. Za staranne i czyste gustowne wykonanie ręczy się jak najlepiéj.

Szczególnie polecam w tutejszém mieście tylko w moim zakładzie wykonywane **bilety wizytowe** na pięknym **glansownym** lub **brystolowym papierze. Cena za 100 sztuk** w wielkim formacie z herbem 2 złr. 50 c. do 3 złr, bez herbu 2 złr. do 2 złr. 50 c. w dwóch wierszach 2 złr., do 2 złr. 50 c w jednym wierszu 2. złr. W średnim formacie w dwóch wierszach 1 złr. 75 c. do 2 złr. w jednym wierszu 1 złr. 75 c. W zwykłym formacie w dwóch wierszach 1 złr. 75 c. w jednym wierszu 1 złr. 50 c. ozdobnem pismem 1 złr. 75 c. 2 złr. do 3 złr. (456-1-3)

Zamówienia zamiejscowe uskutecznione zostaną natychmiast za zaliczką pocztową.

Polka władająca językiem niemieckim, poszukuje od 1go Czerwca lub wcześniéj miejsca jako **bona** do dzieci.

Bliższa wiadomość listownie *H. W.* poste restante *Tarnów.* (521-1-3)

Dyrekcya Tartaku parowego w Hrabstwie DUKLA podaje do publicznéj wiadomości, iż z dniem 1ym Marca 1873 r. Tartak parowy na FOLUSZU zaczął wyrabiać materyał doborowy z Tarcic różnéj miary i Łat złożony. — Wszystkie więc zamówienia z chęcią się przyjmują. Dyrekcya ręczy za szybkie i akuratne, celowi odpowiednie, wykonanie zamówień po cenach przystępnych, przy sprzedaży przyjmując za normę stopę kubiczną. (436-1-3)

W Bochni **jest do sprzedania dom** przy ulicy Solnéj, składający się z 4 pokoi, ogrodu i zabudowań gospodarczych. Bliższa wiadomość w Bochni w domu Płonki przy ulicy Różannéj. (437)

Kilkadziesiąt kuf

nowych dębowych tak piwnych jakoteż wódczanych, mieszczących razem przeszło tysiąc kilkaset wiader, są do nabycia po bardzo przystępnych cenach u **Józefa Argasińskiego** w **Jarosławiu.** (487-1-3)

Trawy miodowéj

(holcus lanatus) świeżéj i pewnéj dostać można w **Bochni** u p. **Gustawa Sennewalda** kupca po cenie **4** złr. **50** c. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. — Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania.—Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. (457-1-8)

Młocarnię lokomobilową

wprawdzie używaną, jednak w najlepszym stanie, sprzedaje

(198-8-10) **Karol Bolik.**
Koźle (Cosel) **w górn. Szlązku.**

W samą porę
wyciągnąłem
wygranę na terno
według instrukcyj gry pana profesora matematyki
R. von Orlicé
w Berlinie, Wilhelmstrasse 5.

Lwów. *Jan Kuczyński,* pens. wachmistrz.

Na zapytania względem swoich uznanych instrukcyj gry w loteryę, odpowiada profesor R. von Orlicé w Berlinie, Wilhelmstrasse Nr. 5 najchętniéj (295) **natychmiast i bezpłatnie.**

Górali kosiarzy i pobieraczy.

na sianokosy i żniwa dostarcza DOM KOMISOWO-HANDLOWY pod firmą: *L. Sroczyńskiego* w Krakowie, hotel Saski. (462-1-2)

Polka posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki i angielski, tudzież wiadomości szkolne i muzykę, **pragnie udzielać lekcye prywatne w Krakowie,** lub umieścić się w najbliższéj jego okolicy.

Bliższa wiadomość: Kraków, poste restante **B. F.** (435-2-3)

W mieście **Podgórzu** przy Krakowie jest do sprzedania lub wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami
dom jednopiętrowy,
jakoteż
46 morgów gruntu ornego i łąk
ze stosownemi budynkami gospodarskiemi.

Bliższa wiadomość w Krakowie w kancelaryi Wielm. Dra *Samelsona* przy ulicy Floryańskiéj. (431-2-3)

Dobra Malawa i Wyłkowyja

o 3/4 mili od RZESZOWA, przy drodze bitéj, między tém miastem a ŁAŃCUTEM położone, powierzchni ogólnej wraz z lasami morgów przeszło 800 mające, składające się z 2ch oddzielnych folwarków, są do sprzedania z wolnéj ręki. Wiadomość bliższa u JW. Stanisława Hrabiego Ostrowskiego w Warszawie, w domu własnym Nr. 3 (nowy) przy ulicy Mazowieckiéj. (431-2-3)

Raccahout arabskie
p. **Delangrenier** w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademię lekarską, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnéj i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26 — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie w aptece braci Marcińczyków. (28-9-12)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-27-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1.2-14-)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (26-17-)

Cygara hawańskie Virginia.

Cygara, które w przeciągu kilku miesięcy w Wiedniu tak się spodobały, że dzisiaj tamże w salonie do palenia arystokracyi prawie są niezbędnemi, polecam palącym, którzy sprowadzają miłe, delikatne, aromatyczne cygara zagraniczne.

Towar I. gatunku	za tysiąc	80 złr.
„ **II.** „	„ „	70 „
„ **III.** „	„ „	60 „

Pudełka na próbę po 300 sztuk cygar ze wszystkich 3 gatunków po 21 złr. rozsyłam za nadesłaniem należytości.

Dawid Bloch, wywóz cygar
(438-1-2) **w Hamburgu.**

Odpowiedzialny redaktor ... Drukarni *Józef Łakociński.*